Nr 585. Kraków, Czwartek 19 Grudnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	[illegible]
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od 18 grudnia 1906 wychodzi „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o pół do 6 po południu.

Pomimo znacznie zwiększonych z tego powodu kosztów wydawnictwa, pierwotna cena prenumeraty

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty w nagłówku dziennika

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą po

znacznie zniżonych cenach

czasopisma:

Wychodzący w Warszawie, ilustrowany tygodnik, poświęcony sprawom życia bieżącego, literaturze i sztuce, p. t.

„Świat“.

Zniżona przedpłata dla naszych prenumeratorów, zarówno miejscowych, jak dla zamiejscowych, wynosi:

kwartalnie 5, półrocznie 10, rocznie 20 K.

Abonenci, składający półroczną prenumeratę na „Świat“, otrzymają bezpłatnie, zamiejscowi za dopłatą 50 hal. na koszta poleconej przesyłki, piękne premium artystyczne p. t.

„Album sztuki polskiej i obcej“,

zawierające 8 kolorowych reprodukcyj dzieł sztuki.

Nadto nabywać mogą abonenci „Nowej Reformy“ po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski p. t.

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna 2 K 40 h.

Ankieta Sienkiewicza.

Polskie Biuro prasowo-informacyjne rozsyła obecnie do wszystkich znakomitych pisarzy, uczonych i polityków europejskich i poza europejskich, list Henryka Sienkiewicza z jego własnoręcznym podpisem, w sprawie wywłaszczenia Polaków w zaborze pruskim. List znakomitego autora „Quo vadis“ opiewa w dosłownem brzmieniu, jak następuje:

Czcigodny Panie!

Zaszedł w XX wieku fakt wprost niesłychany, urągający cywilizacyi, prawu, sprawiedliwości i tym wszystkim pojęciom humanitarnym, które są podstawą życia i kultury nowożytnych społeczeństw.

Od dawna już istniała w pruskiej Polsce Komisya kolonizacyjna, mająca za zadanie wykupywać ziemię, należącą do Polaków i osadzać na niej Niemców — za sumy, do których musieli przykładać się także Polacy. Dodawszy do tego męczeństwo dzieci w szkołach niemieckich i świeżo wniesiony projekt zakazu ojczystego języka na zebraniach, zdawało się, że krzywda i poniewierka równości wobec prawa nie może być większa — jednakże rząd wyznający zasadę: „siła przed prawem“ — nie chciał się na tem ograniczyć.

I oto świeżo wniesiono w Sejmie pruskim projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków, podległych berłu pruskiemu z ich własnej, ojczystej i umiłowanej ziemi, którą od tysiąców lat zamieszkują i na której całe szeregi pokoleń rodzą się i grzebią.

Odłam narodu polskiego, zagarnięty przez państwo Hohenzollernów, nie roznięcał rewolucyjnej pożogi, zachowuje się spokojnie, spełnia ściśle narzucone mu przez stan rzeczy ciężkie obowiązki, płaci podatki i dostarcza żołnierza, którego dzielność bojową podziwiał niejednokrotnie sam Bismark. To też gdy pierwsze wieści o zamierzonem wywłaszczeniu ukazały się w prasie europejskiej, uważano powszechnie taki zamiar za dziki i bezmyślny wybryk kilku fanatyków, pozbawionych nie tylko zmysłu moralnego, ale i rozumu. Zdawało się, że państwo ucywilizowane i uznające prawo własności za kamień węgielny budowy społecznej, nie ośmieli się nigdy na tak bezwzględne deptanie tej zasady i na wymierzenie takiego policzka najprostszym pojęciom sprawiedliwości. Nikt nie mógł uwierzyć, aby to było możliwe w społeczeństwie, które uważa się i podaje jako chrześcijańskie.

A jednak kanclerz Bülow wniósł w Sejmie pruskim projekt przymusowego wywłaszczenia Polaków i Sejm odesłał nie kanclerza do szkoły prawa i moralności — ale projekt do komisyi.

Urzędowa wiadomość o tem rozeszła się już po całym świecie — i na chwałę ludzkości stwierdzić należy, że wszędzie wywołała jeden krzyk protestu i oburzenia. Prasa europejska bez różnicy barw i stronnictw, a z nią razem i cała niezawisła prasa niemiecka, napiętnowała postępek rządu pruskiego, jako haniebny zamach na elementarne prawa ludzkie.

I z tym głosem powszechnego oburzenia i pogardy nawet taki rząd liczyć się musi. Ale my, Polacy, pragnęlibyśmy, aby ów protest przeciw barbarzyństwu trwał jak najdłużej i przybrał jak najobszerniejsze rozmiary. Z tego powodu głosów prasy, która zobowiązana jest codzień innemi zajmować się wypadkami, nie uważamy za wystarczające i dostateczne. Trwałość, a zarazem niezmierną powagę może nadać protestowi tylko wypowiedziana oddzielnie opinia najznakomitszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki całego świata. Będzie ona ostatecznym wyrokiem powszechnego sumienia na niebywałą zbrodnię — i zarazem najpotężniejszem słowem obrony dla znacznego odłamu narodu kulturalnego i zasłużonego w dziejach.

Tu nie chodzi już o mieszanie się do spraw wewnętrznych królestwa Hohenzollernów. Jest to sprawa, dotycząca całej ludzkości, sprawa, w której ma prawo zabrać głos każdy ucywilizowany człowiek, a przedewszystkiem tacy mężowie, którzy wśród swych narodów są filarami cywilizacyi i kultury.

Z tego powodu zwracamy się do Czcigodnego Pana z gorącą prośbą o wypowiedzenie swej opinii w kwestyi wniesionego przez rząd pruski projektu przymusowego wywłaszczenia z ziemi Polaków. Zwracamy się nie dlatego, abyśmy choć na chwilę mogli wątpić, że opinia pańska będzie czem innem, jak głosem oburzenia i potępienia, ale dlatego, że publiczne wypowiedzenie jej napiętnuje największą krzywdę i największą plamę w historyi XX. wieku, napełni otuchą naród polski, a jednocześnie może być pomocą nawet dla tych wszystkich uczciwych Niemców, którzy nie chcąc shańbić się wobec całego świata, zwalczają usilnie sprzeczny z konstytucyą i bezwstydny projekt pruskiego rządu.

Henryk Sienkiewicz.

Przyjęcie ugody.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 18 grudnia.

Izba posłów uchwaliła ugodę austryacko-węgierską we wszystkich trzech czytaniach, dziś zbiera się Izba panów i za parę dni wielkie dzieło ugody zostanie sfinalizowane. Po dwudziestu latach pierwsza ugoda parlamentarna! Przy sposobności ukończenia rokowań obu rządów w październiku, obszernie omawialiśmy dziesięcioletnią historyę powstania obecnej ugody, pełną najcięższych przesileń gabinetowych i parlamentarnych. Dopiero w pierwszym parlamencie z powszechnego głosowania znalazło się zrozumienie dla ważności ugody i konstytucyjnego jej załatwienia. Jak 5/6 Izby głosowało za tem, aby ugoda w drodze nagłej przyszła na porządek dzienny, tak również przy ostatecznem przyjęciu ustaw ugodowych olbrzymia większość za niemi się oświadczyła. Nie znaczy to, że ugoda, a właściwie traktat-handlowo-cłowy z Węgrami wolny jest od zarzutów. Wykazaliśmy niejednokrotnie te braki, a i mowcy polscy, posłowie: Głąbiński, Battaglia, Kozłowski, Kolischer, Łazarski i Stapiński, nie szczędzili krytyki, zwłaszcza ze stanowiska Galicyi. Ostatecznie atoli przyznać trzeba, że obecna ugoda korzystniejszą jest dla Austryi od wszystkich poprzednich i że ustalenie stosunków handlowych z sąsiadem na lat 10 lepszem jest od ciągłych prowizoryów, wydawanych na podstawie § 14.

Polacy głosowali jednak nie tylko z tych względów za ugodą. Właściwe przyczyny przychylnego dla ugody stanowiska Polaków podali prezes Koła Głąbiński i poseł Battaglia, którzy sprawę omawiali z szerszego punktu widzenia. Osłabienie Austryi i wywołanie zamętu w tem państwie mogłoby w obecnej zwłaszcza chwili najfatalniejsze wydać skutki.

Monarchia otrzymała dziś od parlamentu nową gwarancyę bytu, ludność zaś mając teraz zapewniony na 10 lat pokój ekonomiczny, może poświęcić siły swoje także dla pracy kulturalnej i społecznej. Parlament, na którym nie będą więcej ciężyć zaległe „konieczności państwowe“, będzie musiał pracować i wynaleść czas na liczne i pilne reformy, zalegające i czekające na załatwienie od wielu lat. Dziesięcioletni prawie okres obstrukcyjny nietylko państwu, ale i ludności wiele przyniósł szkody. Przedewszystkiem stracono dużo czasu; państwo i społeczeństwo w swoim rozwoju kulturalnem i społecznym nie dotrzymało kroku innym państwom zachodnim. Na polu reform był zupełny prawie zastój, który teraz skończyć się musi. Okazało się, że obstrukcya, mimo wszelkich wysileń, nie może się utrzymać w parlamencie ludowym. Próbowali jej Czesi, próbowali Chorwaci i Słowieńcy, a próbowali także — na swój oczywiście sposób — Rusini. Wszystkie te próby zostały udaremnione nie z miłości do rządu, lub zapału dla ugody austro-węgierskiej, lecz jedynie dlatego, że ludy chcą mieć parlament pracujący, że łakną reform, potrzebują szkół, dróg, kolei i t. d.

Podczas onegdajszej burzy, wywołanej przez Rusinów, usłyszano charakterystyczne okrzyki z kilku stron: „Nie pozwolimy rozbić parlamentu!“ Tu leży tajemnica niepowodzenia wszelkiej obstrukcyi w parlamencie ludowym, który daje państwu, czego koniecznie potrzebuje, lecz żąda także zaspokojenia potrzeb ludu. W tej pracy nikomu nie pozwala parlament przeszkadzać. W tem leży siła i zwycięstwo powszechnego prawa głosowania.

Sz.

Niekonsekwencya.

Izba poselska austryackiej Rady państwa pracuje pilnie. Przyjąwszy ugodę, przystąpiła do obrad nad prowizoryum budżetowem z szczerym, jak się zdaje zamiarem, załatwienia i tej sprawy w jak najkrótszym czasie.

W ostatniej atoli chwili, pokój zawarty z Węgrami przez przyjęcie ugody, zakłócony znów został parlamentarnem intermezzo, które w wysokim stopniu wzburzyło umysły po drugiej stronie Litawy. Izba przyjęła, jak wiadomo, interpelacyę czesko-klerykalnego posła Schillingera, wzywającą rząd austryacki do wywierania pewnego nacisku na rząd węgierski, aby ściślej przestrzegał ustawy o narodowościach na Węgrzech z r. 1868 i tych niemadziarskich narodowości nie gnębił w sposób, w jaki dzieje się to od długiego już szeregu lat. Uchwała ta wywołała natychmiast dosadną odpowiedź w Sejmie węgierskim. Dał ją w imieniu madziarskiej większości tego Sejmu poseł hr. Batthyany. Zaprotestował on w bardzo ostrej formie przeciwko tego rodzaju mieszaniu się parlamentu austryackiego do wewnętrznych spraw węgierskich i nazwał krok ten infamią i skandalem. Prezydent Sejmu węgierskiego udzielił mu wprawdzie nagany za to nieparlamentarne wyrażenie — lecz w łonie Izby odezwało się ono głośnem echem, które znalazło dobitny wyraz w jeszcze dosadniejszych epitetach pod adresem Izby austryackiej i jej prezydenta. Z naciskiem i patosem zaprotestował w końcu jeszcze poseł Batthyany przeciwko użytemu w parlamencie austryackim wyrażeniu: „połączona monarchia“ („Gesammtmonarchie“) i oświadczył, że Sejm węgierski nie zna takiej, połączonej monarchii, uznaje jedynie niezawisłe Węgry i niezawisłą Austryę.

W myśl jego żądania prezydent gabinetu węgierskiego, dr Wekerle również zabrał głos w tej sprawie, nazwał to wmieszanie się parlamentu austryackiego do wewnętrznych spraw węgierskich krokiem wprost bezprzykładnym w dziejach narodów i wyraził nadzieję, że rząd austryacki przez odrzucenie tej uchwały Izby da Węgrom należytą satysfakcyę.

I „nadzieja“ ta spełniła się najzupełniej. Br. Beck nie tylko wyparł się wszelkiej wspólności z tym krokiem parlamentu austryackiego, lecz nadto oświadczył, iż dotyczącej jego uchwały nie uznaje za obowiązującą i że się do niej nie zastosuje.

W innych krajach konstytucyjnych tego rodzaju deklaracya prezydenta gabinetu, uwłaczająca powadze parlamentu, niehybnie by wywołała przesilenie parlamentarne albo gabinetowe. W Austryi nie wywołała ona tym razem takiego następstwa. Parlament austryacki dość obojętnie przyjął tę odpowiedź premiera — i tylko w rzeczy samej posunął się jeszcze o krok dalej, bo uchwalił — otwarcie dyskusyi nad deklaracyą rządu.

Uchwała ta ma poniekąd tylko teoretyczne znaczenie, ponieważ na razie, a nawet wogóle w bliższej przyszłości dyskusya taka odbyćby się nie mogła. Wpierw bowiem musi się Izba poselska załatwić z mnóstwem innych interpelacyi i wniosków, ciążących na jej porządku obrad. Mimo to fakt przyjęcia wniosku o otwarcie dyskusyi wywołał na Węgrzech nową falę oburzenia.

Liberalna prasa wiedeńska wielkie z powodu tej drugiej uchwały okazuje niezadowolenie. „Neue Freie Presse“ zwraca uwagę, że przyszła ona do skutku jedynie dzięki poparciu jej przez stronnictwo chrześcijańsko-socyalne — i wskazuje na to, że stronnictwo rzeczone wystąpiło tem samem przeciwko dwom swoim członkom, zasiadającym w gabinecie. Zdaniem „Neue Freie Presse“, był to jedynie manewr dra Luegera, który wbrew intencyom znacznej części swego stronnictwa pragnął dać wyraz swej nienawiści do Węgrów, a może nawet żywił nadzieję, iż ta uchwała parlamentu austryackiego do tego stopnia oburzy krewkich Madziarów, że w ostatniej jeszcze chwili odrzucą podwyższenie kwoty, a tem samem zadadzą cios śmiertelny ugodzie.

Jeżeli dr Lueger rzeczywiście taki miał zamiar, to spotkał go zawód. Mimo bowiem oburzenia, wywołanego tą drugą uchwałą, Sejm węgierski najprawdopodobniej przyjmie także przedłożenie kwotowe.

Lecz nie oto nam na razie chodzi. Stwierdzić jedynie pragniemy, że parlament austryacki, uchwalając otwarcie dyskusyi nad deklaracyą barona Becka dopuścił się pewnej niekonsekwencyi.

Wiadomo już, że Koło polskie niekonsekwencyi tej nie popełniło, gdyż głosowało przeciwko dotyczącemu wnioskowi. Był to krok w każdym razie — logiczny.

Gdy bowiem przed kilku tygodniami prezydent gabinetu austryackiego baron Beck — wystąpił z podobnem oświadczeniem w Izbie z powodu znanego już protestu przeciwko nowym antipolskim ustawom rządu pruskiego — stronnictwa Izby poselskiej po bliższem porozumieniu się — odstąpiły od otwarcia dyskusyi nad tą deklaracyą.

A przecież istniał wtedy nie mniej ważny do tego powód. Nowe gwałty pruskie przekraczają chyba o wiele ucisk, jaki doznają niemadziarskie narodowości na Węgrzech.

Co do nas, to bynajmniej nie podzielamy zdania, iżby parlament austryacki nie miał wogóle prawa zabierania głosu co do spraw wewnętrznych Prus lub Węgier. Dopóki bowiem ludy i narody, zamieszkujące obszar Austryi posiadać będą znaczne odłamy swoich organizmów narodowych na obszarze obu wymienionych powyżej państw — tego rodzaju interwencya nie da się uniknąć. Jest to i pozostanie prostem następstwem dawniejszej polityki, która żywe organizmy narodowe dzieliła i rozrywała, jako rzecz martwą.

Lecz na tem stojąc stanowisku, domagać się też trzeba tego, ażeby w podobnych wypadkach postępowano równomiernie i analogicznie. — Parlament, który nie uważał za stosowne uczynić tego względem Prus, co uczynił potem względem Węgier, nie postąpił konsekwentnie, i w interesie własnej powagi w przyszłości też takich niekonsekwencyi unikać powinien.

Rozpaczliwe wysiłki.

Tonące w nowej sytuacyi politycznej galicyjskie stronnictwo konserwatywne, chwyta się... brzytwy. Bo nie czem innem, jak tylko podcięciem własnych arteryj politycznych byłaby konsolidacya tego stronnictwa z innemi, które miały i mieć muszą sprzeczną z jego kierunkiem tendencyę. Konserwatyści galicyjscy czują wyniszczenie własnego organizmu — i chcą się zasilić, w drodze ryzykownej transfuzy obcej krwi, sokami innych stronnictw, nawet tych, z którymi dotąd toczyli zażarte walki.

Znane już są zachcianki „Prawicy Narodowej“. Jej menerzy występują przeciw wszelkiej klasowości, bo to im potrzebne do pozyskania postępowej inteligencyi miejskiej, równocześnie atoli ich krakowski organ agrarny kokietuje z ludowcami i pragnie stanąć z nimi razem na wspólnym programie agrarnym. Ta dwulicowa twarz Janusa, niezbyt musiała się okazać skuteczną przynętą, bo znowu przez dwa bliźnie organa konserwatyzmu galicyjskiego, przez „Czas“ i „Dziennik Polski“ przesącza się pomysł utworzenia nowego jakiegoś „centralnego“ stronnictwa, któreby połączyło dwa sprzeczne dotąd żywioły społeczne: inteligencyę miejską i agrarzystów. W ten sposób zaciągnąć się ma sieci na „inteligencyę miejską“, dotąd w olbrzymiej większości przyznającą się do zasad demokratycznych.

W „Dzienniku Polskim“ mianowicie pojawił się artykuł „ze strony bardzo poważnej“, który też doznał niezwykle gościnnego przyjęcia, zaraz następnego dnia (11 grudnia b. r.) na łamach „Czasu“. Poważny autor poważnego pomysłu wychodzi z założenia, że demokracya tylko „przypadkiem“ znalazła się w większości w Kole polskiem i że „nikogo nie zadowoliła“. Zasady nie odgrywają tutaj żadnej roli: graniczą one z jednej strony z socyalizmem, z drugiej

---

Anatol Krzyżanowski.

Widmo.

8 (Ciąg dalszy.)

Wczorajsze przestrogi brata, których Leonka słuchała, były dla niej ciosem bolesnym. Dzisiejsze spotkanie — gromem nieledwie.

Żeby mąż jej, ojciec dorastającej córki, śmiał rzucać wyzwanie opinii publicznem prezentowaniem się z tego rodzaju damą, ażeby mógł w chwili ruiny i bankructwa trwonić grosz ostatni na takie cele — tego niezdolna była pojąć.

Więc gdy w domu brakło nieledwie chleba, on ubierał kwiatami powóz dla... dla szumowin społecznych, a czas trawił na wyścigach, tracąc tam ostatni grosz swego dziecka.

I ona takiego... takiego człowieka podniosła z nicości, rzucając mu wielką fortunę pod nogi?

Zabiła własne szczęście; skrzywdziła jedyne dziecko.

Duma kobiety, uczucie małżonki, miłość matki, całe pojęcie ludzkiej godności, wszystkie fibry jej serca krwawemi płakały łzami.

Płakały nad złamaną własną dolą, nad zwichniętem życiem i zabitem szczęściem. Płakały nad zanikiem ambicyi i brakiem poczucia honoru u człowieka, o którym myślała niegdyś, że jej będzie wszystkiem na świecie. Płakały nad niepewną, smutną przyszłością jedynaczki...

A Leonka Lechicka, zamknięta znów w swym pokoiku, przeżywała także chwile najcięższej rozterki duchowej.

Ostatnie lata w domu, wobec trosk i kłopotów matki, o warunki bytu i drobną a dokuczliwą prozę życiową, ostatnie lata ciągłego niepokoju przy tem wyziębłem ognisku nauczyły ją wielu rzeczy, uczyniły nad wiek poważną i dojrzałą.

Wiedziała przedewszystkiem, że dla niej bije tylko jedno serce na świecie: serce matki. Ze ona jest promieniem ożywczym jej istnienia, powiernicą smutków dziewczęcych, kierowniczką uczuć i myśli.

To też egzaltowana, pochłaniająca miłość dla matki tej, stała się dźwignią jej życia; była zorzą jego promienną.

I oto nagle Leonka spotkała się, oko w oko, ze srogą krzywdą, wyrządzoną temu bóstwu swemu, tej matce właśnie.

Bo chociaż nie pojmowała moralnego znaczenia i szkarady całego faktu, widziała jednak: tu ubóstwo, tam kwiaty, stroje i jedwabie; tu życie podminowane troską i zgryzotą, tam oczy rozgorzałe i lica płonące podnieceniem zabawy; tu poświęcenie istnienia własnego, tam wstrętny, gruboskórny egoizm.

Zestawienie było ciężkie, srodze ojca obwiniające.

A przytem, przecież ta dama, którą woził powozem matki, nie była ani jego żoną, ani siostrą, ani córką. Nie była nawet żadną znajomą rodziców. Któż to więc był?

Leonka nie chciała powiedzieć, nie chciała wyznać przed sobą samą nawet, że tworzy się w umyśle jej jakieś niejasne pojęcie moralnego błota, że duszę jej przejmuje znów wstręt i lęk...

Ukryła w dłoniach oczy suche i twarzyczkę, zbielałą jak alabaster.

Ukryła w dłoniach, by nic nie widzieć. Zdawało jej się bowiem, że słyszy znów szelest złowrogi, że odchodzi od niej w tej chwili, odchodzi na zawsze najlepsza, najświętsza cząsteczka jej życia, że widzi, jak odwraca się i oddala jakiś anioł jasny.

Tak, oto przysłoniwszy, jakby ze wstydu czy żalu, ręką oczy i opuściwszy smutnie skrzydła ku ziemi, w przestrzeń idzie...

Boże! Ten anioł biały, to Widmo czystego, nieskalanego jej dzieciństwa! Już zniknęło na zawsze.

. . . .

Ani matka, ani córka nie poruszyły między sobą, jednem słowem nawet, całego zajścia w Alejach.

Obie chciały stwierdzić milczeniem tem, że nic nie widziały, nic nie zrozumiały, nic nie pamiętają.

Każda, z delikatnością, właściwą duszom szlachetnym, bała się dotknąć ciernia, jaki zapadł w serce drugiej.

Przyszło im to tem łatwiej, że pani Lechicka, wyczerpana wszystkiemi przejściami, gorzej się czuła. Mąż jej zaś, „zmuszony pilną potrzebą i ważnemi interesami“, musiał, nazajutrz zaraz, na dni kilka z domu wyjechać.

Te nagłe „podróże“ leżały zresztą w jego zwyczajach. „Ważne interesy“ znane już były żonie.

Rada ze względnego spokoju, który pozwoli jej skupić się, obliczyć ze wszystkimi warunkami i coś na przyszłość postanowić, p. Teresa, jak zwykle, nie oponowała wcale. Przeciwnie, odetchnęła nawet swobodniej, w nadziei, że czas, bez moralnych udręczeń spędzony, podziała kojąco na nią i na Leonkę.

Jakoż, w dwa dni później, wyprawiwszy jedynaczkę na lekcye, doskonale tym razem, pod okiem matki przygotowane, sama usiadła do pilnej roboty. Dziwny jednak niepokój i charakterystyczny, ostry ból w sercu, kazały jej odłożyć igłę. Usiadła na kanapce i dla rozerwania myśli, ujęła „Nowiny Poranne“.

Zaledwo rozwinęła arkusz, wzrok jej uderzył osobny artykulik pod tytułem: „Skandal w restauracyi“.

Serce jej drgnęło złem przeczuciem, oczy szybko pochłaniały litery.

„Mamy znów do zaznaczenia smutny fakt z życia rozpróżniaczonych sfer naszej inteligencyi — brzmiała notatka reporterska, bombastycznym stylem pisana. — Wczoraj, w znanej podmiejskiej restauracyi „Idyllą“ zwanej, a która bynajmniej nie do idylicznych służy celów, przyszło do przykrego skandalu. Po teatrze zjechało tu na kolacyę kilku rozbawionych panów w towarzystwie „dam“, znanych w mieście Pito dużo, bawiono się hucznie i wesoło. Po wieczerzy, gdy jedna z przyszłych „gwiazd“, przygotowująca się podobno do karyery scenicznej, tańczyła „solo“ w fantastycznym półstroju jakieś „pas“ egzotyczne, przyszło między dwoma panami do głośnego zajścia. Pan Wiktor Lechicki, znany przemysłowiec, którego opieką „dama“ ta od dawna się cieszyła, znieważył czynnie młodego sportsmena, p. Zenona Bel. Obrażony reagował również czynnie, tak, że dopiero wmięszanie się służby restauracyjnej zakończyło niebywały ten skandal.

Oto przykład, do czego doszły nasze „obyczaje“.

Pani Teresa czytała raz, drugi, trzeci... Słowa jej się plątały, wiersze skręcały w sploty wężowe... Nareszcie zrozumiała... zrozumiała wszystko... Żelazna obręcz ścisnęła jej głowę; z ust zbielałych wybiegło tylko:

— I to jeszcze... I to jeszcze, mój Boże!... Czyż nie dość gromów?...

Osunęła się i straciła przytomność.

A tymczasem Leonka, której niewolno było czytać „Nowin Porannych“, jako pisma polującego na skandale i sensacye, przyszedłszy na zbiorową lekcyę literatury, doznała niemiłego zdziwienia.

Wykład nie zaczęty był jeszcze, a panienki zebrawszy się w małe grupy, szeptały coś żywo, przytem na widok nowoprzybyłej wszystkie zamilkły równocześnie. Niektóre tylko czytały jakąś kartkę wyciętą z dziennika i podawały ją dalej, wśród półsłówek i śmiechu.

Leonka, rozkładając spokojnie swoje notatki, nie pytała o co chodzi.

To je rozdrażniło.

— Lech — zawołała jedna, złośliwsza od innych. — Lech, czy i ty byłaś wczoraj w „Idylli“?

Dziewczynka otworzyła szeroko oczy.

(C. d. n.)

z konserwatyzmem. Bo jakiż jest skład najliczniejszej grupy demokratycznej — demokracyi narodowej? „Trochę inteligencyi urzędniczej — pisze autor z przekąsem — chętnej wygadania się z powodu zbyt długiego milczenia, trochę, bardzo mało, włościan, figurujących jako modny ornament, i trochę rozbitków narodowych, pragnących wywalczyć dla siebie miejsce: oto całe stronnictwo demokratyczne“.

Jednem słowem, wśród demokracyi taka panuje nędza polityczna, że potrzeba tylko schylić się i brać jedną grupę po drugiej, aby je wcielić do nowego „centralnego“ stronnictwa, gdzie znajdą one zaspokojenie swoich „najwyższych interesów“. A jeżeli się zważy, że „Czas“ unosząc się nad pomysłowością „poważnego“ autora, podnosi potrzebę powołania do życia stronnictwa, „któreby stanęło na gruncie ogólno-narodowym i stanowiło konieczną przeciwwagę stronnictw klasowych“ — to już doprawdy trudno pojąć, co miałoby wytworzyć kit, łączący zagarnięte do „centralnego“ saka grupy demokratyczne: zaspokojenie ich klasowych interesów, czy tych interesów zniwelowanie w imię haseł narodowych?

Za zorganizowane, uważa autor, oprócz socyalistycznego, tylko stronnictwo ludowe i „bardzo poważną, doświadczoną grupę: agrarną“. Mieszczaństwo jest „oczkiem w głowie“ u poważnego autora — czemu się nie dziwimy. — Ubolewa on, że mieszczanie marnują się, „chodząc luzem“.

„Dlaczego — pyta on — oni mają szukać gościnności w zbieranej drużynie demokratycznego obozu, kiedy mogą sami tworzyć równie wielką grupę polityczną, jak ludowcy?

„Trudniejsza daleko sprawa — pisze on dalej — pod jakiem hasłem zebrać rozproszone siły inteligencyi polskiej różnych warstw i stopni, która jest w większości swej demo'ratyczną, ale nie należy ani do ludu, ani do mieszczaństwa. A jednak znaczenie jej i siła są ogromne w pracy parlamentarnej lub sejmowej. Wątpię, ażeby kiedykolwiek mogło utworzyć się stronnictwo inteligencyi — ona może być tylko składową częścią innego stronnictwa. Jakiego? To zbyt indywidualna. Może jednak utworzyć odrębną grupę i jako najwykształceńsza część społeczeństwa, siłą swego wykształcenia i zdolności, zająć przodujące miejsce w pracy publicznej. Razem z grupą agrarną mogłaby utworzyć stronnictwo centralne (!), w któremby się znalazło miejsce dla tych wszystkich, którzy nie chcieliby pójść ani z ludowcami, ani ze stronnictwem mieszczańskiem“.

Jeżeli autor nie widzi sprzeczności ekonomicznych interesów między grupą inteligencyi miejskiej a stronnictwem agrarnem, sprzeczności, które, z powodu wzrastającej drożyzny artykułów spożywczych i reakcyjności agrarzystów, zaostrzają się z dniem każdym, to zdumiewamy się nad jego optymizmem. Ale jeżeli sądzi, że tym optymizmem zahipnotyzuje inteligencyę, to liczy chyba na zupełny w niej zanik... inteligencyi politycznej... Taka spółka „inteligencyi“ z agrarzystami byłaby rzeczywiście czemś paradnem! Agrarzyści zjedliby demokratyczną inteligencyę, która zadowolnić się musiałaby przeświadczeniem, że wyjdzie agrarzystom na zdrowie.

„W ten sposób — czytamy dalej w „Dzienniku Polskim“ — nastąpiłoby nowe ugrupowanie sił społecznych: byłyby stronnictwo ludowe, mieszczańskie, centralne i socyalistyczne. Trzy pierwsze, połączone razem w Radzie państwa, położyłyby kres walkom wewnętrznym, wytworzyłyby tę siłę na innych podstawach, którą utraciliśmy, zorganizowałyby mieszczaństwo krajowe w liczny i mocny zastęp. Demokraci nie zginęliby wcale — weszliby tylko do różnych grup (!), a z pożytkiem dla siebie i dla narodu, utraciliby tylko dzisiejszą bałamutną reprezentacyę (!). Delegacya nasza w Wiedniu odzyskałaby w ten sposób swoją siłę, znaczenie i powagę, z pożytkiem dla całego społeczeństwa“.

Jednem słowem, wszystko byłoby bardzo dobrze, bo, jak w komedyi Szekspirowskiej, „dobrzeby się skończyło“ — dla konserwatystów. Czegóż bowiem mogą chcieć więcej nad tę bagatelkę, aby „demokraci utracili swoją dzisiejszą bałamutną reprezentacyę“ — tworzącą, na utrapienie „poważnego“ autora, większość rządzącą w Kole polskiem? Delegacya nasza odzyskałaby rzeczywiście w ten sposób „dawną siłę“ — to znaczy: dawną konserwatywną większość, co byłoby „z pożytkiem dla całego społeczeństwa“ — reprezentowanego w tym wypadku przez konserwatystów i z nimi identycznego.

Pomysł zaiste bardzo prosty, w ostatecznym rezultacie jednak nastręczający tesame trudności, jakie okazuje n. p. misternie skonstruowana łapka na myszy, której efekt kończy się jedynie na kwestyi, czy mysz do niej wejdzie? Tutaj o to się także rozchodzi, czy demokraci daliby się złapać... i czy dla dobra konserwatystów pozwoliliby na transfuzyę swojej krwi do ich martwiejącego organizmu?

Ofiarą ze strony konserwatystów byłoby wyrzeczenie się starej firmy, — co tem łatwiejby im przyszło, że firma to w dzisiejszych czasach odstraszająca.

„Posługując się wyrazami: demokracya, konserwatyzm — czytamy dalej — ciągle operujemy przestarzałemi hasłami i formami przeżytemi. Na tej zasadzie oparte stronnictwa ideowe, zamykają się w ramach bardzo wąskich, wytwarzają fanatyków bezwzględnych, często bardzo — poprostu tyranów politycznych. Gdyby można było próbować prawowierności za pomocą pławienia, jak dawniej czarownice, lub przypiekania żelazem — z pewnością nie zaniechanoby tego środka. Skutkiem tedy zacieśniania koła idei i ideałów demokratycznych, pozostaje mnóstwo ludzi, o szczerze demokratycznych przekonaniach, poza nawiasem stronnictwa i nie mając gdzie się przyłączyć, z konieczności idą z t. zw. demokracyą narodową“.

Otóż tych błąkających się rozbitków przyhołubić chce autor wzmiankowanego artykułu „Dziennika“ i „Czasu“ — do „centralnego“ serca konserwatystów...

Są to pomysły zbyt naiwne, aby czas tracić należało na polemikę z niemi. Ale podnosimy je tutaj, jako jednę z próbek zaciągania niewodów konserwatywnych to na ludowców, to na mieszczaństwo, to na inteligencyę. Konserwatyści ratują się rozpaczliwie. Czują, że giną. Rezygnują więc ze swojej firmy i nazywają się „Prawicą narodową“. Ale ta metamorfoza nie ciągnie... Więc występują z propozycyą utworzenia nowego jakiegoś, wprost monstrualnego stronnictwa „centralnego“ Co jedno, to gorsze, bo i to — wyrażając się w gwarze krakowskiej — „nie chyci“.

Za późno przypomniano sobie mieszczaństwo, inteligencyę i lud... Nie dadzą się one zaciągnąć do saka konserwatywnego bez względu na to, czy on się będzie nazywać „Prawicą narodową“, czy „stronnictwem centralnem“.

Proces Stoessla.

Cztery posiedzenia najwyższego sądu wojskowego w Petersburgu w sprawie Stoessla i towarzyszy, były poświęcone analizie bitwy pod Kinczu i ustaleniu winy Stoessla i generała Foka, dowodzącego pięcioma pułkami, przeznaczonemi do obrony przesmyku Kinczuńskiego.

Długi szereg świadków, przesłuchanych w tej sprawie, rozpoczął generał Kuropatkin. Zeznania jego zajęły całe prawie dwa posiedzenia, ale mimo to nie wiele przyczyniły się do wyjaśnienia najważniejszego problemu winy obu oskarżonych. Przeciwnie, słuchając zeznań Kuropatkina, wypowiadanych głosem spokojnym i doniosłym, w zdaniach lapidarnych i zaokrąglonych, odnosiło się wrażenie, że stara się on te zeznania swoje uczynić jak najbardziej korzystnemi dla Stoessla.

Dokładniejsze streszczanie tych zeznań byłoby bezcelowem. Bo z mnóstwa szczegółów bardzo różnorodnej wartości i znaczenia, które te zeznania zawierają, niepodobna wyrobić sobie dokładnego pojęcia o przebiegu wypadków pod Kinczu. Zresztą i sam Kuropatkin dokładnego wyobrażenia o nich nie ma i sądzi o rozmaitych ważnych kwestyach, z bitwą pod Kinczu związanych, tylko ze swego wysokiego, ale zarazem dalekiego stanowiska, najpierw byłego ministra, a potem głównodowodzącego.

Jeszcze jako minister wojny, bawiąc w roku 1903 w Porcie Arthura, Kuropatkin brał udział w naradach nad sposobem obrony półwyspu Kwantuńskiego. Po przeprowadzonych tam manewrach zgodzono się wówczas, że obrona przesmyku Kinczu jest zadaniem pierwszorzędnego znaczenia i w myśl tego postanowiono dla obrony półwyspu i przesmyku — zorganizować trzy brygady, z których jedna miała za zadanie obronę samego przesmyku.

W jaki sposób pozycyę pod Kinczu ufortyfikowano później, — Kuropatkin nie wie. Stwierdza tylko, że obrona jej pod żadnym względem nie należała do łatwych. Pozycya ta, przypominająca kształtem rękę z pięcioma rozstawionemi palcami, góruje wprawdzie nad najwyższemi punktami półwyspu Kwantuńskiego, ale ma tyle przestrzeni martwych, t. j. nie dających się ostrzeliwać, że system fortyfikacyj musiałby tu być tak bardzo skomplikowany, iż na wykonanie go stanowczo nie starczyło czasu. Zresztą pozycya ta ma jeszcze jednę słabą stronę, mianowicie to, że można ją ostrzeliwać od morza. Tę słabą jej stronę mogli wyzyskać zarówno Japończycy, jak Rosyanie. W planie też obrony tej pozycyi było uwzględnione wyjście kanonierek, któreby armię atakującą wzięły we dwa ognie. Jeżeliby się zaś to stało, to wówczas nawet słabsze fortyfikacye lądowe byłyby okazały się zupełnie wystarczającemi. Ponieważ zaś przekonanie o wyższości floty rosyjskiej nad jappńską było w rosyjskich wyższych kołach oficerskich tak powszechne i głębokie, że namiestnik Aleksiejew w jednym ze swoich rozkazów pisał wyraźnie, iż jest „wykluczonem, aby flota japońska mogła zwyciężyć rosyjską“, przeto znaczną część zadania w obronie Kinczu pozostawiono odrazu flocie

Tymczasem w rzeczywistości wypadki poszły zupełnie inną koleją. Po zatonięciu „Petropawłowska“ i śmierci admirała Makarowa, flota okazała się do tego stopnia bezwładną, że admirał Witthefl z góry oświadczył, iż na obronę Kinczu będzie mógł wysłać co najwyżej tylko jednę kanonierkę. Wskutek tego obrona Kinczu stała się zadaniem wyłącznie wojsk lądowych, do czego nie były one dostatecznie przygotowane.

Pierwotnie w planie sztabu generalnego i naczelnego dowództwa leżała tylko względna obrona Kinczu. Wedle intencyj Aleksiejewa, miało ono przynajmniej przez miesiąc wstrzymać armię japońską i bronić jej wstępu na półwysep Kwantunski, aby w ten sposób dać czas twierdzy portarthurskiej do wykończenia jej fortyfikacyj, które po bitwie nad Jalu i po wylądowaniu pierwszych części drugiej armii japońskiej bynajmniej nie były ukończone.

Lecz oto, kiedy druga armia japońska stanęła na ziemi mandżurskiej i kiedy walka o Kinczu była już tylko kwestyą kilku dni, naczelne dowództwo opamiętało się, że Japończycy mogą wylądować na południe od Kinczu i w ten sposób odciąć brygadę, broniącą tego ostatniego, a równocześnie uderzyć na Port Arthur, który w owym czasie można jeszcze było bardzo łatwo zdobyć. Nagłe to „odkrycie“ tak przeraziło dowództwo rosyjskie, że z gruntu zmieniło plan obrony Kinczu, postanawiając, aby z pięciu pułków, do jego obrony przeznaczonych, jeden tylko pozostał na pozycyi, a cztery inne zajęły stanowisko obserwacyjne i uniemożliwiły Japończykom wylądowanie na południe od Kinczu. Równocześnie zalecono obronie Kinczu, aby po krótkiej bitwie ustąpiła, zniszczywszy działa i amunicyę.

Tymczasem Japończycy, którzy okazali się nietylko dobrymi strategami, ale także wyrafinowanymi psychologami, odgadli widocznie tok inteligentnych myśli dowódców rosyjskich, bo chociaż im ani przez myśl nie przechodziło wylądować na południe od Kinczu, to jednak umyślnie, aby Rosyan utrzymać nadal w błędzie, pokazywali im z daleka tajemnicze jakieś okręty, rzekomo zbliżające się do brzegów, sami zaś całą swą siłą uderzyli na Kinczu, na te Termopile rosyjskie, których bronił jeden tylko pułk.

Wprawdzie Stoessel zoryentował się, że obawy przed wylądowaniem Japończyków na południe były płonne i rozkazał Fokowi o godz. 3 po południu wszystkiemi siłami bronić Kinczu, ale było już za późno. Artylerya rosyjska, posłuszna rozkazowi, otrzymanemu przed bitwą, aby nieprzyjacielowi dział nie zostawiać, poniszczyła swoje działa rokarodiem (materyał wybuchowy) umyślnie w tym celu na pozycye w znacznej ilości dostarczonym, a sama uciekła...

Kuropatkin, broniąc Aleksiejewa, zarzuca Fokowi, że nie wyczerpał wszystkich środków obrony, któremi rozporządzał, ale już z powyższego przedstawienia wypadków okazuje się, że nie tyle zawinił w tem Fok, ile owa beznadziejna lekkomyślność i głupota, która, jak złowieszcze fatum, wisiała przez cały czas wojny nad Rosyanami.

Protesty.

Prasa zagraniczna o nowych pruskich ustawach antipolskich. „Times“ londyński zajmuje się nowemi gwałtami pruskiemi względem ludności polskiej w 2 artykułach i potępia je jako średniowieczny, a nawet wprost babiloński środek ucisku i tępienia innych narodowości. Angielska „Daily Chronicle“ z 5 bm. pisze p. t. „Kwestya polska znów wchodzi w grę“: „Br. Beck, mówiąc w parlamencie o niedawnej manifestacyi antipruskiej w Izbie posłów, dał zadośćuczynienie Niemcom, ale w tym samym czasie dano do zrozumienia Berlinowi z wiedeńskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, jakie trudności miałaby Austrya, w większości słowiańska, w pozostaniu w trójprzymierzu, gdyby Niemcy trwały w swej polityce eksterminacyjnej względem Polaków“.

W paryskim „Messidor“ z dnia 12 bm. naczelny jego redaktor, poseł Gerault Richard, przedstawiając projekty antipolskie, pisze: „Pragnę podnieść głos wraz ze wszystkimi przyjaciółmi wolności przeciw tym rządom okrutnym, pod którymi cierpi Polska zaboru pruskiego“.

W „Le Nouveliste“ p. G. Duprat tak się odzywa: „W Niemczech, a raczej w Prusiech, jest na pewne coś zgniłego, co sprowadza znane skandale i powoduje chorobliwy stan w sferach rządzących... To, czego dzisiaj żąda kanclerz, godny uczeń Bismarcka jest wywłaszczeniem bez pardonu... Czy moglibyśmy bez ściśnienia serca patrzyć na to ostatnie okrucieństwo wiekowego zaboru?“ — a dalej: „Mowa kanclerza, to bezwstyd nie do pojęcia (inconcevable impudence). A co to za zuchwałość, by jeszcze twierdzić, że środki te są niezmiernie sprawiedliwe; bo są zgodne z prawami państwa... To też trzeba, by do uszu wszystkich tych panów chwili, którzy używają władzy tylko na sprawiedliwość, gniotą, prześladują, wypędzają, doszedł pomstę niosący głos sumienia: Niech żyją zwyciężeni!“

„Depeche de Lyon“ z 10 bm. nazywa ten projekt ohydnym, a o projekcie ustawy o zgromadzeniach pisze p. E. Lautier w paryskiem „Figaro“, cytując argumenty ministra Bethmann-Hollwega: „Czyż trzeba uwydatniać zuchwałe ubóstwo (l'audacieuse pauvrete) tej argumentacyi?... I w parlamencie francuskim mówi się tylko po francusku, a jednak my nie sądzimy, że całość państwa jest na szwank narażona, gdy na zgromadzeniach mówią po baskijsku, katalońsku, bretońsku“. Dalej zaś: „Wielu jest Niemców, którym zaczyna być tego za dużo, że mają rząd najmniej liberalny w całej Europie“.

Bojkot pruskich towarów. Otrzymujemy z miasta pismo następujące:

Jakiś p. M. Meixner z Koloszwaru przysłał mi przed kilku dniami w liście poleconym jednę parę nożyczek, brzytwę i scyzoryk, wszystko z „najlepszej stali srebrnej z Solingen“. Dołączony do tej przesyłki okólnik uprasza w wyrazach nader uprzejmych o kupienie tych przedmiotów, o zachęcenie znajomych do zamawiań dalszych, przyczem obiecuje 10 procent rabatu, jeżeli zamówienia osiągną wysokość 12 złr.

Na odwrotnej stronie tego okólnika, naturalnie niemieckiego, odpisałem tak:

Kraków, 15/XII 1907.

Herrn M. Meixner
in Kolozswar.

Aus der Zeitungslektüre dürfte es Ihnen bekannt sein, das „preussische“ Waaren hierzulande boykottiert werden, u. zw. Dank der ganz unqualifizierbaren Maassnahmen der preussischen Regierung uns Polen gegenüber (vide Enteignungsgesetz). Ich bin somit nicht in der Lage, Ihr freundl. Offert anzunehmen und muss selbes höfl. ablehnen, wenn es auch via Ungarn geht.

Ich hoffe zuversichtlich Nachahmer zu finden.

Achtungsvoll
Dębicki.

Całą przesyłkę zwróciłem.

Przyznaję, jest to tylko ukłócie szpilką, ale skoro się zważy, że takich przesyłek firma wysłała całe mnóstwo i że, jeżeliby tylko połowa adresatów z podobnym dopiskiem przesyłki te zwróciła, Niemiec z pewnością poczułby i syknął z bólu w jakiejś swojej gazecie. A powinno nam, mojem zdaniem, głównie iść o to, by niemiecka opinia publiczna się dowiedziała, jak się rzecz ma. Że nasze społeczeństwo na pruskie łajdactwo reaguje, że nasza prasa cała protestuje, to rzecz naturalna i nie zwraca tak dalece uwagi. Jest to robota dla historyi. Inaczej rzecz się przedstawi, jeżeli Prusak poczuje to na swej kieszeni, jeżeli niemieckie gazety podniosą larum i gwałtu narobią, wtedy i w Berlinie echo się odezwie.

Dodać winienem, że potrzeba tu z naszej strony pewnego przezwyciężenia się, bo przysłany towar jest widocznie dobry i ceny jego nie mogą iść w porównanie z naszemi cenami sklepowemi, w dodatku czas przedświąteczny — aż się prosi, by zatrzymać to na gwiazdkę. Ale trudno, jak wojna, to wojna.

W Krakowie, 16 grudnia 1907.

Klaudy Dębicki.

Jordanów. Dnia 15 bm. odbył się tu w salach kasyna wiec, na którym uchwalono protest przeciw ustawom i wywłaszczeniu. Przemawiali burmistrz miasta Stolawski i naczelnik sądu Józef Piątkowski, który w podniosłem i gorącem przemówieniu wezwał licznie zgromadzonych obywateli do bojkotu towarów pruskich.

Dębica. W dniu 15 b. m. odbył się przy licznym udziale obywateli wszystkich sfer wiec publiczny w Dębicy celem zaprotestowania przeciw projektom ustaw w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim wniesionych. Do prezydyum weszli: przew. ks. Wolski, prałat, zastępcy przewodniczącego pp. Augustynowicz, mieszczanin, p. Daniłowiczowa, Szydłowski, dyr. gimn.; sekretarze pp. Brniak, wójt z Kawęczyna, Juda Bross, kupiec, Zaudererówna, nauczycielka. Po przemowach ks. Wolskiego, pp. Staronia, Prószyńskiego, Jagulskiego, ks. Suwady, Müllera, Radomskiego, Brossa, Hubickiego, Szydłowskiego, uchwalono następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że urągające kulturze, prawom boskim i ludzkim projekty ustaw w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim wniesione — gdyby zostały na hańbę świata cywilizowanego uchwalone — nie złamią nas i wywołają jedynie złączenie się ściśle warstw nie tylko pod zaborem pruskim, ale we wszystkich dzielnicach Polski;

2) dziękują Kołu polskiemu, Klubowi posłów ludowych i innym klubom za upomnienie się o prawa narodu polskiego i oczekują z tego ich stanowiska konsekwencyi w delegacyach przy omawianiu sojuszu pruskiego;

3) uważają za nieodzowne planowe przeprowadzenie bojkotu towarów pruskich;

4) wzywają Wydział krajowy, jako kierownika biur pośrednictwa pracy, by nawiązał stosunki z Danią i z innemi państwami co do zatrudnienia w większej ilości sezonowych robotników rolnych, zmuszonych obecnie do szukania pracy w Prusiech, od posłów zaś domagają się wpłynięcia na rząd w kierunku przyspieszenia robót publicznych;

5) żądają, by jako odpowiedź na ciągłe gwałty ze strony wrogów naszych wzmódz pracę w instytucyach oświatowych i ekonomicznych.

Nadto uchwalono na wniosek p. dra Friedberga zorganizować komitet, z kupców i innych ludzi złożony, celem bojkotu towarów pruskich.

Bojkot towarów pruskich. Z Doliny piszą nam: Hasło „precz z towarem pruskim“ powinno rozbrzmiewać po wszystkich ziemiach polskich i być wypisane wielkiemi literami we wszystkich domach polskich. W tym celu byłoby wskazanem, aby sporządzono i rozpowszechniono tablice z dokładnym wykazem najniezbędniejszych artykułów codziennego użytku w gospodarstwie domowem. — Po jednej stronie tej tablicy umieszczoneby były fabryki krajowe, po drugiej odpowiednie wyroby pruskie. — Ułożeniem takiego wykazu i jego rozpowszechnieniem powinna się zająć Liga pomocy przemysłowej w porozumieniu z Izbami handlowemi, które ze swej strony mają obowiązek wpłynąć na swych członków, a zwłaszcza na kupców izraelickich, aby we własnym interesie wyrzekli się sympatyj do towaru pruskiego.

Nisko. Wydział powiatowy na posiedzeniu odbytem dnia 13 b. m. uchwałą jednomyślnie powziętą postanowił przyłączyć się do protestu reprezentacyi polskiej w Wiedniu przeciw potwornemu projektowi pruskiemu przymusowego wywłaszczenia Polaków z ziemi, która była kolebką narodu polskiego.

Ofiara gry w Monte Carlo.

W dzienniku wiedeńskim „Die Zeit“, hr. Koenigsmarck opisuje losy fabrykanta warszawskiego Henneberga, który w Monaco postanowił próbować szczęścia przy rulecie, a skończył samobójstwem. Hr. Koenigsmarck w artykule swoim opisuje zapasy Henneberga jako naoczny świadek. Otóż Henneberg, zgromadziwszy pracą i oszczędnością spory majątek, przybył w ubiegłym roku do Monaco, mając przy sobie 15.000 franków. Zaczął grać bardzo skromnie, a fortuna dopisywała mu z przedziwną stałością. Pewnego wieczora rozpoczął stawiać „maximum“, to znaczy 12.000 fr.

„Przypatrywałem mu się owego wieczora całemi godzinami — pisze hr. Koenigsmarck. — Grał tylko „noir“ i „couleur“ po 12.000 franków i zdawało się, że rzucił czar na grę. Jeżeli raz przegrał, to wygrywał potem trzy razy po kolei. Zakładano się przeciwko niemu, miał przeciwko sobie wszystkie możliwości — mimo to wygrywał. Krupier przy stoliku musiał przerwać grę na kilka minut, ażeby się postarać o nowy kapitał. I przyszedł nagle wielki „coup“. Rozpoczęto nową grę, stawki po 12.000 franków latają jak zwykle na „noir“ i „couleur“. Aż 17 razy dopisało mu „czarne“, a 11 razy „couleur“. Ta jedna gra — podczas której przyniesiono krupierowi nowe pieniądze — dała graczowi wygraną w kwocie 300.000 franków, a gdy zamknięto podwoje tego piekielnego raju, wygrał przy jednym stoliku 440.000 franków“.

Zarząd domu gry postarał się o roztrąbienie za pomocą usłużnej prasy po całym świecie, jak to warszawski fabrykant raz po raz „rozbija bank“, a skutkiem tej reklamy zjechali się do Monaco zewsząd naiwni poszukiwacze złota przy zielonym stoliku i płacili zaraz przegranemi to, co wygrał Henneberg. Wreszcie pewnego dnia wyjechał Henneberg, wygrawszy, jak mówiono, 1,700.000 franków.

— Czy wróci? — zapytywali jego znajomi i wszyscy gracze. Znajomi odpowiadali: „Nie“, ale starzy gracze twierdzili: „Tak“.

Gracze mieli słuszność. Henneberg powrócił tego roku znowu na „laurowe wybrzeże“, albo na „jasny brzeg“, jak Riwierę nazwał Sienkiewicz.

— Jeżeli wróci, będzie zgubiony — powtarzał inspektor, osiwiały „w służbie“ zakładu gry.

Henneberg pracował teraz na wielką skalę — pisze hr. Königsmarck — Dwaj zaufańcy jego grali przy innych dwóch stolikach gdyż przy tymsamym stoliku nie wolno podwajać „maksimum“, a grali wedle jego wskazówek. Ryzykował w ten sposób przy każdym „coup“ 72.000 franków, a jeżeli się przypuści, że Henneberg z zaufanymi codziennie stawiali 500 „coups“, to musiał 60.000 franków dziennie płacić tylko za „assurence“ dla „après“. (Gracze będą mnie rozumieli — dodaje hr. Konigsmarck.) I znowu było szczęście po jego stronie — szaleniec miał powodzenie. Wygrał w krótkim czasie 1,250.000 franków. Z poprzednio wygranemi brakowało mu tylko 40.000 do 3 milionów, które pragnął wygrać. Ale pewnego dnia szczęście opuściło go. W ciągu 3 tygodni przegrał 3,100.000 franków. I pewnego dnia udał się

Polskie Muzeum szkolne.

Od kilku miesięcy społeczeństwo polskie jest w posiadaniu nowej instytucyi, która istnieniem swojem, zbiorami i żywotnością ma stanowić zarówno cenne źródło do badania naszego dorobku kulturalnego, jak i zadatek do nieustającej pracy około przyszłości narodu. „Polskie Muzeum szkolne“ we Lwowie jest obecnie jedyną tego rodzaju instytucyą na ziemiach polskich, ósmą istniejącą w monarchii austryacko-węgierskiej, a pięćdziesiątą ósmą z rzędu na kuli ziemskiej.

Historya jego powstania jest krótka. Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uchwaliło 31 maja 1903 r. wskutek referatu krajowego inspektora szkół, dra L. Germana, założyć we Lwowie Polskie Muzeum szkolne, zorganizowane w sposób w tym referacie nakreślony. Komisya, dla zrealizowania uchwały wybrana, wydała jeszcze w tym samym roku odezwę do szerokich kół społeczeństwa z prośbą o poparcie materyalne i moralne dla instytucyi pierwszej w naszym kraju, wskazując na fakt, że podobne Muzea mają już wszystkie narody cywilizowane. Przychylne stanowisko Rady szkolnej krajowej, ofiarność dyrekcyj szkolnych i osób prywatnych, w następnym roku subwencye ministerstwa oświaty i Sejmu krajowego, obok stałej pomocy i poparcia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, dalej nawiązanie stosunków pomyślnych z innemi stolicami ziem polskich, a nawet z Polakami w Ameryce, przyczyniły się do szybkiego wzrostu materyałów, mających stanowić podwaliny nowej budowli.

Stworzono jej zarząd, w skład którego wchodzi po trzech delegatów Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwa pedagogicznego, delegat Rady szkolnej krajowej i dalsze osoby, przez zarząd powołane; wynajęto mieszkanie (ul. św. Mikołaja l. 21), a z dniem 3 maja b. r. Muzeum szkolne po uroczystem otwarciu oddane zostało w ręce społeczeństwa polskiego.

Wniosek dra Ludomiła Germana, opierając się na znajomości równorzędnych instytucyj zagranicznych, rozwinięty w obszernym referacie, wytknął odrazu jasno cel przyszłego Muzeum szkolnego. Jest nim więc zbieranie zabytków i materyałów do dziejów wychowania na całym obszarze ziem polskich, a zarazem gromadzenie środków nowoczesnych, służących do ulepszenia i uzmysłowienia nauki szkolnej i podniesienia fizycznego wychowania młodzieży. Ten ogólny program wskazywał oczywiście z góry na potrzebę stworzenia dwóch głównych działów: historycznego i współczesnego. Taki podział, jako jedynie logiczny i celowy, odpowiada zarazem tym potrzebom, jakie nowoczesne kierunki reformy szkolnej zaspokoić pragną w zgodnem żądaniu unarodowienia szkoły, więc przystosowania i metody i środków nauczania do odrębnych właściwości pewnego narodu.

Badanie i poznanie ustroju i historyi naszych szkół, całokształtu polskiego szkolnictwa i wychowania, oświetlenie po prostu retrospektywne całej przeszłości szkoły polskiej, da sposobność do wniknięcia w jej ducha i umożliwi odkrycie i wydobycie na jaw specyficznych cech naszej umysłowości, zasługujących na uwzględnienie przy wyborze metod i układaniu planów. W dziale historycznym i poszczególnych jego grupach znajdujemy więc podręczniki szkolne polskie od najdawniejszych czasów, ugrupowane historycznie, bibliotekę z dzieł, odnoszących się do historyi szkół w Polsce, mężów zasłużonych w szkolnictwie, stowarzyszeń i t. d., ze zbioru dawnych środków naukowych, map, atlasów, obrazów, wreszcie wykazów i diagram statystycznych, map założenia szkół w różnych epokach i t. d. Dział ten, dzięki licznym darom, posiada już dzisiaj wiele bardzo ciekawych materyałów do przeszłości naszego szkolnictwa i łączących się z niem kwestyj kulturalnych. Pierwszy raz udało się więc zebrać komplety książek szkolnych ze szkół pijarskich i jezuickich, książki wydane dla korpusu kadetów w Warszawie, dzieła i podręczniki wydane przez Towarzystwo ksiąg elementarnych, dzieła wydane staraniem ministerstwa oświecenia Królestwa Kongresowego, wszystkie podręczniki galicyjskie od czasów rozbioru i t. d.

Dział spółczesny, który się ma opierać na zbiorze modeli służących do uzmysłowienia nauki, na sprzętach szkolnych, mapach zagranicznych, jak wogóle wszelkich środków pomocniczych przy nauce rozmaitych przedmiotów szkolnych, przedstawia się ubożej. Potrzeba na ten cel znacznych funduszów, któremi Muzeum niestety nie rozporządza. Ważność tej części zbiorów może, poza ściśle dydaktycznem, jeszcze inne mieć zadanie, mianowicie ożywienie ruchu przemysłowego w kraju na polu wytwarzania środków naukowych, przyrządów i przyborów szkolnych, które dotąd sprowadza się przeważnie z zagranicy. Obecnie tylko barwnie i okazale wygląda zbiór fotografij z zakładów naukowych całego kraju przysłanych. Z prawdziwą satysfakcyą zarząd Muzeum porozwieszał te obrazy i sceny z zabaw młodzieży, kolonij wakacyjnych i warsztatów szkolnych, jakby z dumą wskazując na budzący się dzisiaj i z dniem każdym rosnący ruch w kierunku reform na polu wychowania i odświeżenia systemu i całego życia szkolnego. Zbiór „hygieny szkolnej“, dotąd nieliczny, obejmuje wizerunki i modele postępowych urządzeń szkolnych, a opiekę nad nim powierzono znanemu na tem polu drowi Piaseckiemu. Czasopisma wychowawcze i oświatowe, sprawozdania i programy szkół i Towarzystw, zajmujących się wychowaniem i oświatą, burs i stowarzyszeń młodzieży dopełniają całości.

Historyk i badacz dziejów naszego szkolnictwa, zarówno jak i postępowy reformator, mogą i powinni, wzajemnie się wspierając, zasiąść do owocnej pracy w murach polskiego Muzeum szkolnego. Nie znajdą tam wszystkiego, znajdą jednak wiele, a materyał to umiejętnie i celowo zgromadzony i zestawiony. Zajść tam może jednak każdy, kto rozumie wartość naszego dorobku kulturalnego i kto stworzenie dobrej szkoły uważa za istotnie pierwszorzędny postulat społeczeństwa. Znajdzie na miejscu niezwykle uprzejmego i zapalonego kustosza, znajdzie przywiązanych do instytucyi współpracowników, których wnioskodawca i twórca instytucyi, dr German, umiał zebrać i do pracy zachęcić

Dzieło poważne i trwałe — kawał rozumnej i wytrwałej pracy kilku jednostek. Instytucya stanęła i ma wszelkie zadatki życia i rozwoju, wymaga jednakże współdziałania całego społeczeństwa i poparcia przez cały patryotyczny i myślący ogół. Jest to jedna z tych świątyń, w których się czci wprawdzie przeszłość, ale jako źródło sił do realnej pracy około przyszłości narodu. Cały ogół polski, jako bezpośredni właściciel, instytucye i władze krajowe, chętne jednostki wreszcie, niechaj zapoznają się z dziełem pięknie poczętem, niechaj zrozumieją jego zadanie, a wówczas odczują i swoją wobec niego — powinność.

R.

do hotelu „Cecil“ w Nicei i otruł się arszenikiem“.

Dyrekcya „kasyna“ w Monte Carlo usiłowała okryć tajemnicą to samobójstwo, ale bez skutku. Wszyscy dowiedzieli się o tragicznej śmierci nowej ofiary hazardu.

Jeżeli w dzienniku naszym opisujemy tę sprawę, to tylko dlatego, ażeby wykazać „ad oculos“ przykładem, że najszczęśliwsi nawet gracze padają wreszcie ofiarą swoj namiętności. Majątek zbiera tylko osławione „kasyno“ w Monte Carlo — gracze tracą zazwyczaj pieniądze, a często honor i życie. A w dzisiejszych czasach bardziej, niż kiedykolwiek indziej, nie wolno nam tracić samochcąc majątków. Znajdujemy się w takiem położeniu, że prywatne majątki są poniekąd własnością publiczną i lekkomyślne marnotrawstwo musimy piętnować z całą siłą. Jeżeli we Francyi lub Niemczech przegrywanie fortuny jest rzeczą złą, to u nas, którzy z własnego tylko społeczeństwa grosz wyciągamy, marnotrawienie fortnny w sposób tak lekkomyślny, tem ostrzejszej podlegać musi cenzurze publicznych obyczajów. I dlatego — powtarzamy — tego rodzaju kurczenie majątku zbiorowego, jak uprawianie gry w Monte Carlo, bez względu na osoby, należy dla powszechnej przestrogi ogłaszać Nie dawajmy wobec zagranicy tak smutnego o sobie świadectwa.

Nowa zdobycz lekarska.

O nowej zdobyczy w dziedzinie lekarskiej donoszą obszerne telegramy z Frankfurtu nad Menem. Na odbywającym się w mieście owem kongresie lekarzy chorób dziecięcych z południowo-zachodnich Niemiec mówił dr Feer, profesor wydziału lekarskiego w Heidelbergu, o doświadczeniach, które przedsiębrał z dyagnostyczną metodą szczepienia tuberkuliny wiedeńskiego lekarza dra Pirqueta. Przy tej metodzie, podobnie jak przy ochronnem szczepieniu ospy, zdrapuje się lekko skórę dziecka i do bardzo drobnej rany wciera się tuberkulinę. U dzieci zdrowych miejsce zaszczepione nie zmienia się na drugi dzień, u dzieci zaś, cierpiących na gruźlicę jakiegokolwiek organu, rana w ciągu pierwszych 24 godzin po szczepieniu staje się czerwoną i białą skutkiem zapalenia. Zaczerwienienie i zapalenie znika po kilku dniach bez żadnych szkodliwych szkutków.

Pozytywny wynik reakcyi wskazuje, że u dziecka szczepionego znajduje się ognisko gruźlicze, choćby nawet bardzo małe, czy to w płucach, czy w gruczołach, czy w kościach. Metoda dyagnostyczna dra Pirqueta służy do rozpoznania gruźlicy u dzieci w owych najwcześniejszych jej okresach początkowych, gdy nie można jeszcze wykazać istnienia choroby ani opukiwaniem, ani badaniem za pomocą mikroskopu. Na podstawie tej nowej metody dyagnostycznej można bardzo wcześnie rozpocząć walkę z gruźlicą. Przed Pirquetem używano równie wstrzykiwań tuberkuliny do celów dyagnostycznych, jednakże na wstrzykiwania chorzy reagowali często silną gorączką i proces chorobowy przybierał cechę zapalną.

Profesor Feer po doświadczeniach, czynionych w klinice uniwersyteckiej w Heidelbergu, przyszedł do przekonania, że na ogół metoda dra Pirqueta dała pomyślne wyniki. Na 344 wypadków nastąpiła w 65 pozytywna reakcya. Okazało się przy tych doświadczeniach, że procent reagujących wzrasta z wiekiem szczepionych w następujący sposób: do 6 miesięcy życia jest 0 prc; od 6 do 12 miesięcy 7 prc., od 1 roku do 2 lat również 7 prc., od 2 do 3 lat 21 prc., od 3 do 5 lat spadł procent na 18, od 5 do 7 lat podniósł się do 27 prc., od 7 do 10 na 44 prc., od 10 do 15 lat na 57 prc. W odniesieniu do teoryi profesora Behringa fakt ten jest wielce pouczający.

W klinice wydziału lekarskiego w Heidelbergu nie wielu jest chorych na gruźlicę, która w tamtej okolicy występuje dosyć rzadko. W 25 wypadkach rozpoznanych jako gruźlica, nastąpiła reakcya skutkiem szczepienia 24 razy. Z pośród 112 szczepionych osesków reagowało tylko 3. Z tych trojga niemowląt umarło dwoje na gruźlicę, trzecie zaś dogorywa. Ten stosunek przy oseskach jest dowodem, że metoda dra Pirqueta jest właściwą. Siła reakcyi nie jest zależną od stopnia choroby. Małe ogniska gruźlicy powodują często silną reakcyę. U dzieci zołzowatych reakcya jest mocna. Słabo reagują starsze dzieci, u których gruźlica jest albo słabo rozwiniętą albo po części wyleczona. Metoda szczepienia dra Pirqueta przewyższa, zdaniem profesora Feera, wszystkie dawniejsze sposoby szczepienia. Niema przedewszystkiem obawy o spowodowanie szkody dla zdrowia, gdyż wcale nie występują ogólne objawy reakcyi, jak gorączka i t. d. Następnie metoda dra Pirqueta ma tę zaletę, że można ją stosować bez niebezpieczeństwa podczas gorączki, a także przy leczeniu ambulatoryjnem. Przy pewnej wprawie lekarz w rozpoznaniu reakcyi nie myli się. Jeżeli po 24 godzinach są jeszcze wątpliwości co do skutków szczepienia, to można powtórnie zaszczepić czystą tuberkulinę w pobliżu dawnej rany. Można zresztą przedsięwziąć odrazu podwójne szczepienie, a mianowicie jedno za pomocą czystej tuberkuliny, drugie za pomocą 25-procentowej tuberkuliny. Do tego sposobu szczepienia zabrał się z czasem profesor Feer. Także przy szczepieniu czystą tuberkuliną nie spostrzegł prof. Feer ujemnych skutków.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Z kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otrzymujemy następujące pismo: Trudności, przedstawione z wielu stron w inkasowaniu od członków Towarzystwa w terminie grudniowym zalegającej należytości za rozsprzedane na raty bilety roczne, spowodowały dyrekcyę w interesie Towarzystwa do przedłużenia terminu dla uregulowania rachunków za rok 1907 po koniec lutego 1908.

Zmiana pogody. Przez ubiegłą noc spadł na miasto obfity śnieg, który padał jeszcze do godziny 11 przed południem. Niestety, po godzinie 12 w południe powietrze ociepliło się znacznie, przyczem spadł deszcz, pomięszany z śniegiem, przez co utworzyły się kałuże błotnego śniegu. — Należałoby przypilnować, by rozmokły śnieg zgarnywano energicznie z chodników, które powinny być posypywane piaskiem.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej pod przewodnictwem r. m. dra Pareńskiego. — Sekcya przedłużyła stałe wsparcie 130 ubogim, w kwocie od 10 do 27 koron miesięcznie, oraz przyznała wsparcie ponad taryfowe 60 ubogim w kwocie od 15 do 50 koron w łącznej sumie 1465 koron.

Na wniosek r. m. Bujwida i N. Wasserberga, sekcya zdecydowała, że w zamierzonem przeprowadzeniu nowej organizacyi służby sanitarnej miejskiej, ma być zawarte postanowienie, iż lekarze miejscy obowiązani są bezpłatnie leczyć osoby ubogie, które wykażą się poświadczeniem biura ubogich, lub radców opiekuńczych. W razach nagłych obowiązani są lekarze miejscy leczyć bezpłatnie i inne osoby.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczej pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza uchwalono wnioski magistratu w sprawie unormowania zwrotu kosztów, połączonych z zarządem fundacyj miejskich, które odtąd stać mają pod nadzorem specyalnego komitetu.

Z teatru miejskiego. W „Jadzi wdowie“, wesołej krotochwili Ruszkowskiego, biorą udział pp.: Wolska, Czechowska, Słubicka, Browiczowa, Jutkiewicz, Orliczówna, Sobiesław, Leszczyński, Mielewski, Jednowski, Bończa, Stępowski, Szymborski, J. Węgrzyn, Grabowski i w. i.

Nowa apteka w Krakowie. Na posiedzeniu sekcyi V Rady miasta, odbytej wczoraj pod przewodnictwem r. m. Epsteina, oświadczono się za otwarciem nowej, XIV apteki w Krakowie. Nowa apteka mieścić się będzie za torem kolejowym przy ulicy Lubicz lub Rakowickiej.

Znalezione przedmioty. Magistrat miasta Krakowa ogłasza spis znalezionych w mieście w miesiącu wrześniu b. r. przedmiotów. Spis ten można przejrzeć w biurze III wydziału magistratu (plac WW. Świętych, L. 6, I p.) w godzinach biurowych, gdzie też można, po udowodnieniu własności, zgubione przedmioty odebrać.

Podanie tercyanów szkolnych. Tercyani szkół krakowskich miejskich w Krakowie wnieśli do Rady miasta podanie z prośbą o polepszenie bytu. W podaniu swojem tercyani krakowscy twierdzą, że żadna kategorya służby miejskiej nie jest tak przeciążona pracą, jak tercyani szkół; pełnią oni bowiem zarówno obowiązki woźnych, jak i stróżów domów. Pracę swą rozpoczynają około godziny 4 nad ranem, a kończą o godzinie 10 w nocy, tak, iż przez cały dzień zajęci są wyłącznie pracą swą służbową, za którą na czysto otrzymują miesięcznie zaledwie 52 koron i mieszkanie. Przy obecnych stosunkach drożyźnianych za takie uposażenie nie może tercyan wyżyć sam, a często posiada liczną rodzinę.

Wobec tego tercyani szkół miejskich w Krakowie proszą Radę miejską o przyznanie im dodatku na mieszkanie, w wysokości kwoty, jaką na ten cel otrzymują pachołkowie magistratu.

Podanie, które streściliśmy powyżej, jest uzasadnione, dlatego, sądzimy, przez Radę przychylnie załatwionem zostanie.

Fabrykacya fałszywych losów. Dzisiaj nastąpiło w sądzie karnym pierwsze przesłuchanie uwięzionych onegdaj Deutscherów i maszynisty Neumanna, obwinionych o drukowanie losów loteryi klasowej Królestwa Polskiego. Dotąd nie są jeszcze znane rozmiary fabrykacyi tych losów, ale sądzić należy z ilości zabranego papieru, przygotowanego pod druk losów, że fałszerstwa prowadzone były oddawna na wielką skalę. Odpowiednie dochodzenia przeciw obwinionym wdrożyły także władze skarbowe. Aresztowanie Deutscherów wywarło w Podgórzu wielkie wrażenie.

Napad rabunkowy. W pobliżu mostu podgórskiego koło rogatki, zaszedł onegdaj wieczorem fakt rabunkowego napadu. Przechodził tamtędy w powrocie do domu p. Stanisław Józefi, zamieszkały w zakładzie brata Alberta. Z kieszeni zwisał p. Józefiemu krótki łańcuszek, który wzbudził widocznie zainteresowanie jednego z przechodniów, jakiegoś młodego wyrobnika, który przystąpił do p. Józefiego i zapytał go, która godzina. Gdy p. Józefi wydobył zegarok, otrzymał nagle silne uderzenie w głowę, tak, że upadł na ziemię, a gdy przyszedł do siebie, zauważył, że zegarka ani łańcuszka niema. Dowiedziawszy się od przechodniów, iż jakiś wyrobnik przebiegł mostem do Podgórza, ruszył za nim w pogoń i udał się w poszukiwania po wszystkich szynkach podgórskich, spodziewając się słusznie, iż złodziej tam będzie usiłował łup swój spieniężyć. Istotnie p. Józefi wkrótce odnalazł swój zegarek wraz z nowym jego właścicielem i w chwili, gdy ten pragnął go sprzedać i spowodował aresztowanie rzezimieszka. W śledztwie okazało się, iż napastnik nazywa się Jan Dybei, liczy lat 21 i jest niebezpiecznym awanturnikiem. Obecnie ma on odsiadywać karę 8-miesięcznego więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała.

Wypadek tramwajowy przed sądem. Przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie pod przewodnictwem radcy sądu Raczyńskiego zasiadł dzisiaj oskarżony o występek z § 335, motorowy tramwaju elektrycznego, Józef Borowski. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, że wieczorem d. 11 kwietnia b. r., prowadząc wóz Nr 20, ku dworcowi kolejowemu, jechał z nadmierną hyżością, wskutek czego nie mogąc na czas wozu wstrzymać, uderzył o wóz Nr 26, stojący na torze przed dworcem. Wskutek uderzenia, jeden z podróżnych wozu Nr 20, p. Władysław Friedhuber, doznał silnego uderzenia głowy o ścianę wozu, wskutek czego stracił przytomność. Lekarze zakwalifikowali jego obrażenie jako ciężkie uszkodzenie ciała.

Oskarżenie przeciw Borowskiemu wniósł zastępca prokuratora dr Ciąglewicz, obwinionego bronił adwokat dr Garfein, stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr Reiner.

Po przesłuchaniu świadków, oraz lekarzy znawców, trybunał postanowił, ze względu, że zdania lekarzy, co do fizycznego upośledzenia poszkodowanego, który żądał od dyrekcyi tramwaju 35.000 K odszkodowania, były nie zupełnie zdecydowane — rozprawę odroczyć, a poszkodowanego poddać raz jeszcze badaniom lekarskim.

Usiłowany zamach samobójczy. Wczoraj wieczór o godz. 9½ żona budnika na torze kolejowym przy ulicy Kopernika spostrzegła na szynach leżącego mężczyznę. Przerażona kobieta rzuciła się by leżącego z toru usunąć, gdyż niedługo miał nadjechać pociąg kuryerski ze Lwowa. Usiłowania jej były jednak bezowocne, gdyż mężczyzna nie dawał znaku życia. Dopiero z pomocą domowników udało się podnieść leżącego z toru i ocucić. Nazywa on się Antoni Marcinek, był konduktorem kolejowym. Nie wiadomo, czy w zamiarze samobójczym, czy też wskutek rozstroju nerwowego rzucił się na szyny. Niedoszłym samobójcą zaopiekowała się policya.

Schwytanie szajki złodziei kolejowych. W ostatnim czasie ponowiły się na kolejach w bliskości Krakowa liczne kradzieże. Sprytnie zorganizowane szajki rzezimieszków, korzystając ze wznowionego ruchu podróżnych i masowego napływu emigrantów do kraju, obrały sobie za cel spekulacyj stacye, poczekalnie kolejowe, wagony, wogóle gdzie tylko nadarzała się sposobność łatwego łupu. Liczne skargi poszkodowanych spowodowały władze policyjne do podjęcia energicznej akcyi, w celu schwytania złoczyńców. Wczoraj po południu udało się agentowi policyjnemu p. Schimscheimerowi aresztować na dworcu krakowskim niejakiego Izaaka Hirscha Federmana vel Lanceta, jednego z hersztów szajki. W czasie prowadzenia go do urzędu policyjnego, Lancet, zręcznym ruchem wyzwoliwszy się z ręki agenta, ugodził go tak gwałtownie pięścią między oczy, że ten upadł na ziemię, a bandyta korzystając z tego, rzucił się do ucieczki. — Puszczono się za nim w pogoń i dopiero na Placu Wolnica zdołali żołnierze policyjni zbiega schwytać i odstawić do aresztów policyjnych „pod telegrafem“. Podczas rewizyi znaleziono przy nim 18 koron, a w ustach ukryte 2 złote monety, 20-koronowo.

Niedługo później wyłapano innych członków złodziejskiej szajki. Są to: 16-letni Józef Rzepaczek, już kilkakrotnie za różne przestępstwa i kradzieże karany, w którego posiadaniu znaleziono również kilkanaście koron i nowy kożuch. Dalej schwytano Józefa Bruzdę z Opałkowic. Wszyscy trzej będą odstawieni do sądu karnego pod zarzutem zbrodni kradzieży.

Z kraju.

Przywiezienie pani Dobrodzickiej. Z Wadowic piszą nam:

Zapowiedziane na dzień 14 b. m. przewiezienie z Wiednia pani Dobrodzickiej do Wadowic, zgromadziło liczną publiczność na dworcu w Wadowicach, przed każdym z Wiednia nadchodzącym pociągiem przez 4 dni, przyczem nie obeszło się już to bez przykrych, już to bez zabawnych epizodów. Do przykrych należy zajście w dniu 15 bm. na dworcu, gdy służbę jako kierownik ruchu pełnił asystent kolejowy, Franc. Kindermann, nie umiejący nic zgoła po polsku. Ten to niemiecki kulturtraeger, za to, że bez biletu z peronu (jak się to dotąd bez przeszkód praktykowało) ku stojącemu pociągowi zdążał jeden młody urzędnik bankowy, aresztował go, a przywołując obecną na stacyi żandarmeryę, spisać kazał z nim protokół. Ujęła się publika za młodzieńcem, a epilog zajścia tego o nadużycie władzy urzędowej, rozegra się przed kratkami sądu.

Zabawne zajście miało miejsce dnia 16 bm., gdy do wyższego urzędnika sądowego zjechała tu w towarzystwie mężczyzny przystojna kuzynka. Młodzież przypuszczając, że to panią Dobrodzicką agent policyjny odwozi do mieszkania owego sądownika — urządza jej owacyę przed mieszkaniem, ofiarując bukiety. Nie pomogło nic tłómaczenie, że owa osoba nie jest Dobrodzicką. Urzędnik ów musiał przyjąć bukiety i owej pani oddać. W dniu 17 bm., gdy wreszcie mąż pani Dobrodzickiej telegraficznie przez adwokata dr Liebermana z Wiednia awizowany został, „że dzisiaj pospiesznym przyjeżdża do Wadowic“, tłumy zgromadziły się do pociągu o godzinie 8 wieczór, lecz i tym razem doznały zawodu. Dopiero następny pociąg o godz. 10 wieczór przywiózł wreszcie p. Dobrodzicką w towarzystwie 2 umundurowanych agentów policyjnych. Z powodu nadzwyczajnych tłumów, w obawie spodziewanych manifestacyj, przetrzymano p. Dobrodzicką w pociągu przez 2½ godziny, a szybując za stacyą, wysiedli dobrze po północy, gdy większa część publiczności, z powodu silnego mrozu 16-stopniowego się rozeszła, a część na głównej stacyi jej wyczekiwała. Dziś znajduje się już w umyślnie dla siebie przygotowanych apartamentach.

Biblioteka ruchoma na prowincyi. Z Biecza piszą nam:

Wydział Czytelni ludowej im. Kościuszki w Bieczu, chcąc dać możność ludności całego bieckiego powiatu sądowego, korzystania z biblioteki Czytelni, postanowił urządzić bibliotekę ruchomą w powiecie. Biblioteka ruchoma polega na tem, że każda gmina w powiecie sądowym bieckim może się zgłosić do wydziału Czytelni o wypożyczenie książek z biblioteki. Gmina zgłaszająca się, lub kilkanaście osób z gminy, poręczyć muszą, że wypożyczone książki zostaną Czytelni w oznaczonym przez wydział czasie zwrócone, a w razie zguby zapłacona równowartość tychże. Po zwrocie jednej partyi książek wypożyczana będzie druga, trzecia i tak dalej, a wypożyczanie to nastąpi — aż do odwołania — bezpłatnie, tj. za darmo. Wydział Czytelni w Bieczu, podając uchwałę tę do wiadomości wszystkich gmin i osób w powiecie, zaprasza do korzystania z tej uchwały. Biblioteka liczy dotąd 1200 dzieł.

Tarnów, 18 grudnia. (Posiedzenie komisyi wodociągowej. Sądy przysięgłych. Wieczorek szkoły realnej. Wenta gospodarcza. Biblioteka latająca.) Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, pod przewodnictwem asesora Rypuszyńskiego. Całe posiedzenie prawie wypełnił fachowy referat inż. dra Matakiewicza o stadyum prac wodociągowych. Według powyższego referatu pompowanie studzien już ukończono, poczem biuro zajęło się wygotowaniem planów co do ujęcia wody, co do 15 studzien itd. Referent przedstawił członkom komisyi wykończone z precyzyą plany i objaśnił je rzeczowo, zwłaszcza omówił plan rurociągu. — Dalej wspomniał o konkursie na projekt urządzenia maszynowego, do którego to konkursu wezwano pięć firm, między niemi firmę Zieleniewskiego z Krakowa. Program maszynowy jest opracowany bardzo szczegółowo; składa się z warunków technicznych i administracyjnych. Każda z firm otrzymała taki program. Wkońcu referent odczytał dosyć długie orzeczenie nadradcy Ingardena ze Lwowa. Opinia fachowca, jakim jest p. Ingarden, zgadza się z opinią p. Matakiewicza; różnice są nieznaczne. Teren w Swierczkowie jedynie nadaje się dla wodociągów tarnowskich, gdyż ilość wody odpowiada zapotrzebowaniu.

W dalszym ciągu posiedzenia p. dyr. Trochanowski przedstawił szczegółowe wyniki rozbioru chemicznego wody. Woda ze Swierczkowa jest dobrą, musi być tylko odżelezianą. Przy tej sposobności referent odczytał opinię prof. Olszewskiego z Krakowa, która jest analogiczną z powyższą opinią. Po referatach wywiązała się krótka dyskusya, w której zabierali głos dr Ringelheim, dr Schützer, Stapf, Zaklika. Referentom wyrażono podziękowanie, poczem uchwalono wezwać europejskiej sławy fachowca do wydania swego orzeczenia; dopiero po tem orzeczeniu magistrat przystąpi do budowy wodociągu.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się w ostatnich dniach ciekawa rozprawa przeciw Franciszkowi Grzywie. Przewodniczył radca Leichamscheider, oskarżał prokurator dr Marowski, bronił adwokat dr Borgenicht. Otóż Grzywa, kancelista sądowy z Dąbrowy, został oskarżony o nadużycie władzy urzędowej z § 101 u. k. i defraudacyę, popełnioną przez to, że z funduszu kas sierocych sprzeniewierzył kwotę około 3000 kor. Kiedy czyn powyższy wyszedł na jaw, oskarżony pożyczył od krewnego 500 kor. i umknął do Ameryki, gdzie ciężko zarabiał na życie w fabrykach i na okrętach. Gdy jednak wskutek choroby stał się niezdolny do pracy, powrócił do kraju i w Tarnowie oddał się w ręce sprawiedliwości. Grzywa tłómaczył się, że zbrodni dopuścił się pod naciskiem ciężkich okoliczności materyalnych, choroby żony i ojca. Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Grzywę na rok ciężkiego więzienia.

Mickiewiczowski wieczorek szkoły realnej odbył się w przepełnionej sali „Sokoła“. Na program złożyły się produkcye chóru, gra na skrzypcach, deklamacya, produkcya orkiestry mandolinowej, nadto odegrano z „Legionu“ Wyspiańskiego sceny: III i IX. Na zakończenie dano żywy obraz: „Kucie kos“ Grottgera. Dochód z wieczorku przeznaczono na Pomoc koleżeńską.

Na urządzenie wewnętrzne Domu dla nieuleczalnie chorych odbyła się w sali „Sokoła“ w ubiegłą niedzielę wenta gospodarcza, z której czysty dochód wyniósł 3700 kor. Urządzeniem wenty zajęły się ofiarne nasze panie, które nie szczędziły trudów, byle tylko wentę doprowadzić do skutku. Należy się im za to serdeczna podzięka.

Staraniem T. S. L. puszczoną zostanie w ruch „Biblioteka latająca“ dzieł najnowszych beletrystycznych i naukowych. Wobec braku biblioteki publicznej, któraby uwzględniała literaturę bieżącą, „Biblioteka latająca“ może liczyć na trwałe powodzenie.

Rzeszów, 16 grudnia. (Subwencye. Nabożeństwo za St. Wyspiańskiego. Akcya magistratu. Bankiet. Raut. Przedstawienie amatorskie. Odezwa. Krajowa konferencya nauczycieli).

Izba handlowa krakowska przeznaczyła dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Rzeszowie 200 koron.

Bursa im. ks. Dymnickiego w Rzeszowie otrzymała z funduszu specyalnego na cele humanitarne i dobroczynne krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń subwencyę w kwocie 150 kor.

Staraniem młodzieży tut. seminaryum nauczycielskiego odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy Stanisława Wyspiańskiego.

Magistrat m. Rzeszowa zwrócił się do posła rzeszowskiego p. Bilińskiego z prośbą o podjęcie kroków celem zaliczenia Rzeszowa do II klasy dodatków aktywalnych.

Bankiet na cześć burmistrza dra Jabłońskiego, z okazyi 10-letniego jubileuszu burmistrzowania, odbył się w sali tut. kasyna. Przemówienia, które z natury rzeczy odnosiły się do wypadków w zaborze pruskim, miały charakter podniosły. Na wniosek radcy Dzianotta uczestnicy złożyli 33 korony, które przeznaczono na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Raut na tanią kuchnię studencką, wedle ogłoszonego obecnie zestawienia, przyniósł ogółem dochodu 1283 koron, zaś dochód czysty wynosi 396 koron.

Młodzież polska tutejsza rozrzuciła w wielkiej ilości odezwy, wzywające w gorących słowach do bojkotu towarów pruskich.

Cieszyn, 14 grudnia. (Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. — Wieczorek na fundusz stypendyjny im. ś. p. Wróblewskich. — Otwarcie polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie. — Urzędowanie polskich gmin w Cieszyńskiem i Jabłonkowskiem.)

Tegoroczne walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa pedagogicznego na Sląsku, zgromadziło, jak corocznie, w Domu Narodowym w Cieszynie liczną rzeszę narodowo uświadomionych i pracujących nauczycieli-Polaków na Slązku. Sprawozdanie z czynności zarządu głównego stwierdza pracę w kierunku obrony praw nauczycielstwa z jednej strony i oświaty narodowej z drugiej. Po wygłoszeniu referatów o celach „Wzajemnej pomocy nauczycielskiej“ i po odczycie prof. Maureża „O Karolu Libelcie“ i p. Michejdy „O wychowaniu dziewcząt“ uchwalono konieczną potrzebę założenia szkoły wydziałowej żeńskiej w Cieszynie i szkoły dla gospodyń. Szkoły te powstać mają najpierw jako prywatne, jeżeli „Macierz szkolna“ posiadać będzie odpowiednie fundusze, w jak najkrótszym czasie. Z ważniejszych powzięto nadto uchwałę, potępiającą utrakwizacyę szkół polskich, jako sprzeczną z najelementarniejszemi zasadami pedagogiki. Uchwalono nadto protest przeciw ustawom antipolskim w Prusiech, zasyłają równocześnie uciśnionym rodakom w zaborze pruskim słowa współczucia i zachęty do wytrwałej i skutecznej walki o przyrodzone prawa narodowe.

Na zasilenie funduszu stypendyjnego imienia ś. p. Wróblewskich odbył się 7 grudnia bm. wieczorek, który nadzwyczaj pięknem przemówieniem zagaił ks. Franciszek Michejda z Nawsia. Resztę wieczoru wypełniły deklamacye, gra na skrzypcach z akompaniamentem fortepianu i chór „Sokoła“ cieszyńskiego. Przykrą jednak niespodziankę sprawiła na obecnych wiadomość, że zapowiedziany przez dra Rydla odczyt, z powodu nagłego zasłabnięcia jego syna, nie będzie się mógł odbyć. Pamięć i zasługi ś. p. Wróblewskich na Slązku oceniło dawno społeczeństwo polskie, to też licznem zjawieniem się na tym wieczorku dało tego dowód, a fundusz stypendyjny powiększył się zapewne o kilkaset koron.

Następnego dnia, t. j. 8 grudnia br., odbyło się, jak wam już doniosłem, otwarcie pierwszej polskiej szkoły sztygarów na Slązku w gminie Dąbrowej. Tak więc powstała na Slązku nowa placówka kulturalna, która działać będzie na szerokie masy. Potrzeba takiego u nas działania okazuje się na każdym kroku. Wszak mimo uchwały sejmowej, aby temu, w wysokim stopniu ubliżającemu postępowaniu zapobiedz, zwołane zostało przez organizacyę wójtów zebranie, celem wprowadzenia wszędzie języka polskiego, jako urzędowego w gminach okręgu cieszyńsko-jabłonkowskiego. Po przemówieniach licznych mowców, z pomiędzy których posłowie dr Michejda i ks. Londzin wykazali zgromadzonym znaczenie ostatniej uchwały sejmowej dla sprawy narodowej na Slązku, uchwaliło zgromadzenie zaprowadzić od 1 stycznia 1908 język urzędowy polski w gminach swoich, uwiadomić o tem odnośne władze i odsyłać wszystkie niemieckie pisma do biura tłómaczeń przy Wydziale krajowym w Opawie. Z radością powitać należy uchwałę tę, czy jednak ona w zupełności przeprowadzoną zostanie? Wszak wielu jeszcze z wójtów naszych nie otrząsnęło się z wieloletniego wpływu niemieckości, uważając się za kulturalnie niżej stojących od chytrze i nieraz podstępnie postępujących z nimi Niemców.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uwolnienie aresztowanych. — Posiedzenie filharmonii. — Zamknięcie szulerni. — Ze sfer urzędniczych).

— Z pośród 140-tu metalowców, aresztowanych w niedzielę w południe podczas zebrania Związku w Dolinie Szwajcarskiej, wypuszczono tegoż dnia wieczorem i w nocy 136, a pozostawiono w areszcie tylko 4-ch. Aresztowano ich za brak paszportu.

— Wczoraj w biurze Zarządu Filharmonii warszawskiej odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów w drugim terminie. Przybyli na nie akcyonaryusze, reprezentowali kapitał 230.000 rubli. Obradom przewodniczył hr. ordynat Zamoyski.

Zebrani, po trzechgodzinnej dyskusyi, zatwierdzili jednomyślnie sprawozdanie za rok ubiegły budżet na rok 1907/8 oraz wnioski o zmianie imiennej akcyi, o przyjęciu przez Filharmonię widowisk operowych, oraz o przebudowie ubikacyj przy ul. Siennej na teatr.

— Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, istniejące przy ul. Wierzbowej pod nr. 9 Towarzystwo artystyczne, zostało zamknięte. Motywem tej decyzyi jest uprawianie w rzeczonem Towarzystwie gier hazardowych. Była to znana szulernia.

— Krążą pogłoski, iż zastępca prezydenta m. Warszawy, Litwinskij, ma być mianowany prezydentem miasta, a jego pomocnikiem Anuczin, b. naczelnik b. rady miejskiej dobroczynności publicznej.

Z Łodzi. (Gimnazyum Orzeszkowej. — Bandytyzm. — Związek właścicieli domów.)

— Odbyło się organizacyjne zebranie gimnazyum imienia Orzeszkowej. Zapisało się 173 uczennic. Wydatki przewidziano w sumie 14.684 rb., wpływy zaś 10.519 rb.

— Na willę „Marysin“ Mordki Rawickiego dokonano napadu bandyckiego. Służba stawiła opór. Bandyci strzelali, raniąc lekko Rawickiego i ciężej bawiącego u niego jednego z gości. W rezultacie bandyci zostali odparci.

— Wobec tego, że Związek właścicieli domów nie chce uznać Związku lokatorów, ani też poddawać się uchwałom utworzonego przy nim sądu rozjemczego, co wytwarza ciągłą kolizyę, zarząd Związku lokatorów zwrócił się do Związku właścicieli domów z propozycyą utworzenia wspólnego sądu rozjemczego. Prócz tego postanowiono utworzyć biuro informacyjne poszukiwania mieszkań i założyć sklep współdzielczy, oraz wybrać komisyę, która opracuje projekt budowy domu na zasadach współdzielczych.

Imatrykulacya na uniwersytetach. Z powodu rozporządzenia, które minister oświaty dr Marchet wydał dnia 13 b. m., znosząc uroczystość imatrykulacyi w tych uniwersytetach, które ją jeszcze urządzały, podaje „Neue Freie Presse“ w sprawie tej wyjaśnienie ze strony rektora uniwersytetu w Wiedniu, profesora Wiktora Ebnera Rofensteina.

„Otóż w Wiedniu — mówił dr Ebner do współpracownika wymienionego pisma — imatrykulacya odbywa się już od wielu lat bez żadnej cechy uroczystościowej. Ordynacya studyów z r. 1850 przepisuje, że świadectwa imatrykulacyi ma rektor, albo dziekan każdego wydziału wydawać w oznaczonym z góry dniu, przyczem należy słuchaczów wezwać do przestrzegania przepisów akademickch i odebrać od nich ślubowanie pod postacią słowa, lub symbolicznego aktu. Przy ogromnej liczbie słuchaczów uniwersytetu wiedeńskiego byłoby rzeczą niemożliwą, a w każdym razie bardzo trudną, wystarać się o odpowiednią salę dla takiej ceremonii, a podawanie ręki każdemu słuchaczowi byłoby rzeczą fizycznie niemożliwą. Te też uroczyste formy imatrykulacyi nie tylko w Wiedniu, ale na wszystkich wielkich uniwersytetach poszły same przez się w zapomnienie i straciły obecnie całe swe znaczenie. Rektor podpisuje matrykuły, a dziekani wydziałów wręczają je słuchaczom. Przy tej sposobności dziekani wedle swojego uznania przemawiają kilka słów, jednakże dla studentów nie ma przymusu stawiać się przy rozdawaniu matrykuł. Nieobecni odbierają swoje matrykuły później. Odbieranie wyraźnego ślubowania wcale nie istnieje. Podczas konferencyi rektorów była na porządku dziennym także sprawa imatrykulacyi, a wtedy wyjaśniłem, jak się ten akt odbywa w Wiedniu i że sposób postępowania przy imatrykulacyi w uniwersytecie wiedeńskim nie powoduje starć“.

Takie wyjaśnienie dał rektor uniwersytetu wiedeńskiego w sprawie imatrykulacyi. Uniwersytety polskie w Galicyi trzymają się dawnej tradycyi i urządzają uroczyste akty, mimo wielkiej liczby słuchaczów. W braku sali, któraby pomieściła wszystkich słuchaczy, możnaby zaradzić sobie w ten sposób, że grupy studentów czekałyby na kurytarzach, a tylko przechodziłyby przez salę przy podawaniu ręki. Co do podawania ręki przez dziekana znacznej liczbie studentów, to akt ten jest uciążliwy, ale fizycznie możliwy, skoro prezydent Stanów Zjednoczonych bardzo często przy gromadnych uroczystościach podaje rękę tysiącom uczestników. Odbywa się to bardzo szybko. Zresztą nie chodzi tutaj o sposób odbywania aktu imatrykulacyi, co jest rzeczą tradycyi każdego uniwersytetu, ale nam się wydaje, że dr Marchet przekroczył kompetencyę swoją jako minister i naruszył autonomię uniwersytetów, wydawszy wspomniane rozporządzenie.

Smierć Kelwina. Zmarły w Londynie William Thomson, późniejszy lord Kelwin, był znakomitym fizykiem i otrzymał tytuł lorda w r. 1892 za swoje zasługi naukowe. Zmarły, który liczył 84 lat życia, był powagą w dziedzinie elektryczności i magnetyzmu. Zapisał nazwisko swoje trwale w dziejach tej gałęzi fizyki szeregiem epokowych odkryć i wynalazków. Kelwin staczał ciągłe spory naukowe z równie słynnym fizykiem Ramsay'em

Ze stowarzyszeń.

„Ognisko“ nauczycielskie w Krakowie. W piątek dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się w lokalu własnym (Rynek główny 17, II. p.) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków krakowskiego „Ogniska“ nauczycielskiego z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegatów „Ogniska“, wybranych na zjazd nauczycielski do Wiednia; wybór 6 członków na zjazd delegatów, mający się odbyć w dniu 28 grudnia 1907 w Krakowie, sprawa wkładek miesięcznych do „Ogniska“; wnioski i interpelacye.

W razie braku, wymaganego statutem kompletu, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 7 z tym samym porządkiem dziennym.

W Krakowie dnia 15 grudnia 1907.

Radwański, sekretarz, — St. Michalski, prezes.

Sprzedaż rabatowa na rzecz T. S. L. Dorocznym zwyczajem szereg firm kupieckich urządzi w dniach przedświątecznych, t. j. 20, 21, 22 i 23 gwiazdkową sprzedaż z rabatem na cele T. S. L. Zarząd główny T. S. L. najserdeczniej zaprasza P. T. Publiczność krakowską, aby jak najliczniej w dniach powyższych zakupna świąteczne uskute-

czniać raczyła u tych firm, które na wystawach swych wywieszą ogłoszenia o sprzedaży rabatowej na rzecz T S. L. P. T. Publiczność zawiadomiona zostanie osobnymi arkuszami reklamowymi, które firmy zgodziły się ofiarnie poprzeć Towarzystwo szkoły ludowej.

Wynik losowania loteryi fantowej na rzecz Towarzystwa bursy dla kształcącej się młodzieży żydowskiej w Krakowie przedstawia się, jak następuje:

1 wygranę wartości 500 K wygrał los Nr 4997
1 „ „ 300 „ „ „ „ 846
1 „ „ 200 „ „ „ „ 8820
1 „ „ 100 „ „ „ „ 26755

6 wygranych wartości 50 koron wygrały Nra: 5326, 14662, 16115, 17429, 18184, 23446.

10 wygranych wartości 25 koron wygrały Nra: 2490, 3165, 7316, 8966, 9351, 9597, 9894, 12120. 14183, 19757.

10 wygranych wartości 20 koron wygrały Nra: 17208. 25623. 18047, 2211, 16907, 18843, 22303, 15622, 15666, 18138.

20 wygranych wartości 10 koron wygrały Nra: 770, 3553, 4181, 5412, 6332, 6561, 7686, 9199, 9912., 11686. 14060, 14513, 14516. 14711. 15158, 16813, 19438, 19887, 27892.

150 wygranych wartości po 5 koron wygrały Nra: 249, 374. 387, 389, 634, 1036, 1116, 1306, 1335, 1467, 1476, 1744, 1870, 1963, 2122, 2371, 2424, 2671, 2720. 2909, 3780, 3965. 4305. 4338, 4387, 4562, 4663. 4682, 5021, 5114, 5115, 5156, 5464, 5923, 2689, 6279. 6296, 6632, 6806, 6990, 7301, 7358, 7430, 8025, 8334. 8405, 8424, 8492, 8511, 8605. 8665, 8785. 8360, 8918, 8981, 8998, 9247, 9266, 9338, 9575, 9515, 9775, 9805, 10103, 10120, 10266, 10614, 10699, 10702, 10724, 11239, 11789, 11800, 11895, 11983, 11202, 12154, 12228, 12323, 12421, 12452, 12614, 12785, 13227, 13382, 13641, 13720, 13749, 13890, 13987, 14051, 14223, 14284, 14676, 14700, 15659. 15072, 15208, 15409, 15478, 15586, 15668, 15745, 15758, 15849, 15952, 15971, 16102, 16357, 16535, 16585, 16613. 16662, 16722, 16833, 16911, 17038, 17253, 17319, 17502, 17538, 17557, 17558, 17669, 17785, 17955, 18165, 18297, 18565, 18654. 18773, 17880, 19045, 19220, 19269. 19375. 19393, 19457, 19480, 19513, 19524, 19948, 21186, 21254, 22329, 24573, 26768. 27820, 27835, 27854.

Fanty odebrać można u p. Karoliny Reszowej, ulica Radziwiłłowska, L. 31, I p., codziennie od godziny 9—11 przed południem.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W piątek wykład p. Heleny Radlińskiej: „Historya średniowieczna Polski".

W sobotę wykład p. Feliksa Kona: „Z podróży do kraju Sojotów-Urjanchów".

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Mąż idealny".
W piątek „Ptaki" Arystofanesa".
W sobotę: „Jadzia wdową" Ruszkowskiego.
W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Jadzia wdową".
W poniedziałek: „Wesele".

Z kalendarza. W piątek 20 grudnia: Teofila, Juliusza, i Eug.; w sobotę 21 grudnia: Tomasza ap. i Sewer.; w niedzielę 22 grudnia: Zenona żołn. i Honoraty.

Wschód słońca 20 grudnia o godzinie 7 min. 37, zachód o 3 m 37: długość dnia 8 godzin min. 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 grudnia termometr doszedł od — 16·2 do — 1·2 C.: barometr opadał. Dnia 19 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·2 mm., termometru — 1·8 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

× Dywidenda Banku austro-węgierskiego. Z Wiednia telegrafują: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego sekretarz generalny zapowiedział, że według dotychczasowych obliczeń dywidenda Banku będzie wynosiła 107 koron.

× Z dyrekcyi kolei państwowych. Przystanek osobowy „Branka" w obrębie dyrekcyi kolei północnej we Wiedniu, otworzono z dniem 15 bm. dla ruchu towarowego zarządu dóbr księcia Lichnowskyego.

Budapeszt. 19 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·18 do 13·19; pszenica na październik 11·09 do 11·10; żyto na kwiecien 12·13 do 12·14; owies na kwiecień 8·49 do 8·50; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·33 do 7·34, rzepak na sierpień 16·90 do 17·00. Wszystko za 50 kg.

Oferty tańsze, chęć kupna słaba, usposobienie mierne; śnieg i deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 grudnia.

† Mieczysław Szmitt. Zmarły wczorej we Lwowie redaktor „Dziennika Polskiego" i b. dyrektor teatru hr. Skarbka, był jedną z wybitnych postaci. lwowskiego świata literacko-artystycznego. Urodził się w roku 1851 we Lwowie, jako syn historyka Henryka Szmitta. Kształcił się czas jakiś za granicą, edukacyę zaś kończył we Lwowie. Wstąpił do Wydziału krajowego, a równocześnie w r. 1885 rozpoczął wspólnie z ś. p. Rewakowiczem działalność wydawniczo-dziennikarską, wstąpi zy do „Kuryera Lwowskiego". — W dwa lata później nabył współwłasność „Dziennika Polskiego". W r. 1891 objął dyrekcyę teatru lwowskiego wspólnie z ś. p. Szydłowskim i prowadził ją lat kilka, aż do chwili, gdy choroba powaliła go na łożo, z którego nie powstał więcej. Jako dyrektor teatru położył ś. p. Szmitt duże zasługi, zorganizowawszy trupę doborową. Jego dziełem jest także teatr letni. W dziennikarstwie polskiem zostawia po sobie pamięć umysłu światłego i bystrego, jako redaktor i towarzysz zawodu pozostawia po sobie najlepszą pamięć wśród rzeszy pracowników pióra. R. i. p.

Organizacya zawodowa kelnerów. W nocy z poniedziałku na wtorek odbyło się we Lwowie w sali przy ulicy Rejtana zgromadzenie kelnerów, celem porozumienia się w sprawie organizacyi zawodowej. Referat w tej sprawie wygłosił delegat „centralnego związku kelnerów w Wiedniu" Gross i dr Mosler, przyczem przedstawili ekonomiczne i moralne położenie kelnerów i postulaty ich. I tak kelner pracuje przeciętnie 16 do 20 godzin na dobę wśród fatalnych warunków, które odbijają się na jego zdrowiu, powodując choroby zawodowe, jak osłabienie nóg i silne zdenerwowanie. Cały ciężar utrzymania kelnera spoczywa na gościach, faktycznie bowiem utrzymuje się kelner z napiwków. wynagrodzenie bowiem. jakie pobiera od właściciela lokalu, jest minimalne, jakby tylko dla formy. I tak roznosiciel potraw pobiera 6 do 20 kor. miesięcznie, „piccolo" dostaje od gospodarza wikt i mieszkanie, a od roznosiciela potraw 20 hal. dziennie. Każdy płatniczy musi złożyć kaucyę we Lwowie 2000 do 14.000 kor., któremi obraca właściciel lokalu i ciągnie z nich zyski, a często ta kaucya w razie bankructwa przepada. Podnoszono demoralizujący wpływ tego systemu, napiwków, podnoszono, że plagą kelnerów są pośrednicy pracy, którzy za nastręczenie miejsca żądają od kelnerów po kilkadziesiąt, a od płatniczych po kilkaset koron; żalono się na to, że kelnerzy nie mają uprawnienia ustawowego do żądania koncesyi i t. d.

W rezultacie stukilkudziesięciu obecnych na zgromadzeniu kelnerów zapisało się do organizacyi.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Szkoła".
W sobotę po południu: „Hamlet"; wieczór: „Wesoła wdówka".
W niedzielę po południu: „Orfeusz w piekle"; wiecz.: „Szkoła".
W poniedziałek o 5 po południu: „Jaś i Małgosia" i „Pajace".

Jak bojkotować towary pruskie.

Biuro „Ligi pomocy przemysłowej" ogłasza w sprawie bojkotu towarów pruskich następujący, trzeci z rzędu komunikat:

„W najbliższych dniach zbierze się Wydział Ligi Pomocy przemysłowej na posiedzenie, aby ustalić systematyczny program akcyi bojkotu pruskich firm.

Biuro Ligi Pomocy przemysłowej przedstawi Wydziałowi między innemi następujące szczegóły programu tej akcyi:

1) Zwołanie zebrania przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń, związków i instytucyj narodowych, społecznych, kulturalnych i zawodowych, oraz przedstawicieli prasy — dla obmyślenia łącznej działalności.

2) Utworzenie przy Zarządach wszystkich 105 filialnych „Towarzystwach Pomocy przemysłowej" osobnych sekcyi doradczych, złożonych z przedstawicieli Związków, stowarzyszeń narodowych, społecznych, zawodowych a zwłaszcza z przedstawicieli miejscowego kupiectwa.

3) Systematyczne opracowanie (już rozpoczęte) wykazu tych towarów, które dotychczas sprowadzane bywają z Prus, z podaniem źródeł dla zastąpienia ich wyrobami krajowymi — a jeżeli nie są w kraju wyrabiane — ułożenie spisu źródeł nabycia ich w obrębie Austryi — a w ostatecznym razie źródeł nabycia zagranicą z pominięciem Niemiec; (Francya, Anglia, Szwajcarya, Belgia itd.)

4) Natychmiastowe zaopatrzenie Biura Ligi Pomocy przemysłowej w dokładne materyały adresowe, pozwalające na szybkie informowanie kupców o źródłach nabycia towarów z poza Niemiec.

5) Odniesienie się w stosownej drodze do przemysłowych organizacyi zawodowych w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze itd. — a dalej do reprezentacyi przemysłu w państwach kulturalnych (poza Prusami) z zachęceniem ich, aby zwróciły uwagę interesowanych na ten poważny odruch społeczeństwa polskiego w kierunku zerwania stosunków z przemysłem i handlem pruskim i ze swej strony ułatwiły polskiemu kupiectwu spełnienie tego zadania.

6) Ożywienie akcyi agitacyjnej w kraju przez zwoływanie wieców przemysłowych — (zwłaszcza wieców kobiet) przez stosowne wpływanie na młodzież szkolną — dalej przez wzmocnienie działalności poszczególnych ogniw Ligi P. p. w kierunku poparcia przemysłu w kraju istniejącego.

7) Ożywienie działalności organizacyjnej przez pomoc w tworzeniu spółek wytwórczych. magazynowych, surowcowych, maszynowych, spółek i przedsiębiorstw handlowych itd. tudzież przyspieszenie akcyi w kierunku tworzenia instytucyi kredytowych dla kredytu fakturowego.

8) Przyspieszenie akcyi w kierunku zakładania przy Towarzystwach Pomocy przemysłowej Agencyi handlowych w pierwszym rzędzie dla przemysłu krajowego.

8) Rozesłanie po kraju 100.000 sztuk blankietów na deklaracye dla zbierania pisemnych zobowiązań co do bojkotu wszystkiego, co pruskie.

10) Rozesłanie po całym kraju 500.000 sztuk nalepek gumowanych z napisem *„retour refusé à cause des crimes prusiennes sur la nation polonaise"* dla ułatwienia zwrotu listów, cenników nadsyłanych do nas z Niemiec.

11) Przyspieszenie wprowadenia odznaki dla członków Ligii P. p. uchwalonej w zasadzie na tegorocznym krajowym Zjeździe Ligi P. p we Lwowie.

12) Zbieranie wszelkimi sposobami dat statystycznych co do przywozu towarów pruskich do kraju.

13) Rozwinięcie akcyi na rzecz zastosowania ropy do opału fabryk, motorów a nawet i pieców mieszkalnych (badanie najnowszych w tym kierunku wynalazków są w toku) — celem zmniejszenia przywozu węgla pruskiego do Galicyi.

14) Obmyślenie i wprowadzenie w życie odznaczeń, względnie podawanie do szerszej wiadomości nazwisk tych firm kupieckich, które mimo trudności — potrafiły zerwać dotychczasowe stosunki z Prusami.

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 grudnia.)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby zjawił się na sali pos. Daszyński, powitany oklaskami przez socyalnych demokratów i złożył przyrzeczenie poselskie.

Prezydent o Baczyńskim.

Prezydent Izby dr Weisskirchner podał do wiadomości, że pos. Baczyński złożył wczoraj wobec niego oświadczenie, że ubolewa bardzo z powodu zajścia na posiedzeniu w dniu 16 b. m. i prosił o przebaczenie. Znajdował on się wtedy w stanie nadzwyczajnego podniecenia i o całem wydarzeniu pamięta tylko tyle, że nie miał zamiaru ani prezydenta, ani też któregoś innego posła słownie lub czynnie obrazić. To oświadczenie, mówił prezydent, podaję do wiadomości Izby i dodaję, że tego rodzaju czyny, jak ten, o którym mowa, jak to się samo przez się rozumie, nie podlegają pod ochronę nietykalności poselskiej.

Posiedzenie delegacyi.

Prezydent ministrów nadesłał pismo zawiadamiające, że pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m. o godzinie 9 rano.

Wpływy. Wnioski. Interpelacye.

Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie należytości i stempli za przeniesienie, przyznanie, lub częściowe zapisanie prawa wydobywania ropy.

Wnioski zgłosili: pos. Liebermann w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych w rejonie fortyfikacyjnym w Przemyślu; pos. Battaglia o włączenie Tarnowa do wyższej klasy dodatku aktywalnego; pos. Moraczewski w sprawie poprawy stosunków zarobkowania rządowych robotników salinarnych w Kałuszu; pos. Dniestrzański o przedsięwzięcie najbliższego spisu ludności, nietylko według języka potocznego, lecz także według narodowości; pos. Wassilko w sprawie budowy kolei z Wyżnicz przez Kuty do Kossowa; pos. Głąbiński, Małachowski i tow. w sprawie ulg należytościowych i podatkowych dla świeżo powstających przedsiębiorstw, a to w celu popierania przemysłu.

Interpelacye wnieśli: poseł Bojko do ministra skarbu w sprawie ulokowania zapasów kasowych państwa i pocztowej Kasy oszczędności w instytucyach finansowych w Galicyi; poseł Battaglia i tow. w sprawie zniżek jazdy dla urzędników przy władzach autonomicznych i korporacyach; pos. Ciągło i tow. w sprawie założenia stacyi ogierów w Gogolkowicach; pos. Stohandel i tow. w sprawie utworzenia stacyi kolejowej w gminie Dulowa w Galicyi na linii kolei Północnej; pos. Łazarski w sprawie postępowania rządu pruskiego przy regulacyi rzeki granicznej Mała Wisła; pos. Łazarski i tow. w sprawie stosunków na stacyi Spytkowice; Daszyński, Kunicki i tow. w sprawie językowej przy sądzie powiatowym w Morawskiej Ostrawie.

Dyskusya budżetowa.

Po odpowiedzi ministra rolnictwa, Ebenhocha, na interpelacye, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej.

Pos. Brunner (niem. agrar.) zarzucał rządowi, że nic nie robi dla Moraw, dla Galicyi zaś ponosi niestosunkowo wielkie ofiary.

Poseł dr Stand podnosił, że narodowa partya żydowska w Galicyi stoi na stanowisku ściśle narodowem. Życzy ona sobie narodowej sprawiedliwości, uznania narodowości żydowskiej, uwzględnienia jej kulturalnych życzeń. — Stronnictwo jest za autonomią narodową, która może jedynie zbawić Austryę.

Pos. Stand w dalszym ciągu swoich wywodów wskazywał na naruszanie równouprawnienia żydów na każdem polu. N. p. w armii niema ani jednego żydowskiego audytora. Krytykował stanowisko partyi chrześcijańsko-społecznej wobec handlu obnośnego, które nie jest ani chrześcijańskiem, ani społecznem Mowca oświadcza się za rewizyą procesu Hilsnera. — Omawiał obszernie stosunki żydów w Galicyi i żalił się na władze. W końcu zwracał się mowca przeciw prezydentowi ministrów, że daje się powodować Gessmannowi i Ebenhohowi. Do takiego rządu nie ma mowca zaufania i dlatego jest przeciwnikiem budżetu.

Zabrał głos hr. Grafenauer.

Godzina 2 po południu, — posiedzenie trwa dalej.

Owacye dla posła Daszyńskiego.

Wiedeń. Socyalistyczni posłowie w parlamencie zgotowali dziś owacyjne przyjęcie posłowi Daszyńskiemu, gdy po raz pierwszy wszedł do sali obrad. Socyaliści z czerwonemi goździkami w klapach surdutów weszli do sali gremialnie, kiedy zaś prezydent Izby zawiadomił oficyalnie o wyborze posłem p. Daszyńskiego, powitali tę wiadomość demonstracyjnemi oklaskami.

Program prac Izby.

Wiedeń. Dzisiaj w południe odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której prezydent Weisskirchner doniósł, że czescy radykali cofnęli swe wnioski nagłe. Program prac Izby przed świętami został ostatecznie ułożony. Po załatwieniu prowizoryum budżetowego załatwioną jeszcze będzie ustawa o podatku cukrowym i kilka innych drobniejszych spraw.

O ugodę czesko-niemiecką.

Wiedeń. Dzisiaj zebrało się na naradę zjednoczenie stronnictw niemieckich, na której uchwalono rezolucyę. wzywającą rząd, aby natychmiast poczynił propozycye w sprawie ugody czesko-niemieckiej, aby raz w kraju zapanował porządek. Także stronnictwa powinny bez zwłoki przystąpić do stosownych prac. W ciągu dyskusyi minister Marchet oświadczył się w duchu tej rezolucyi.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów, oświadczył prezydent Weisskirchner, że komisya budżetowa zbierze się w drugiej połowie stycznia, że jednak referaty będą rozdane poszczególnym jej członkom już teraz.

Rewizya procesu Hilsnera.

Wiedeń. Z inicyatywy pos. Breitera zebrali się dziś o godz. 3 popoł. posłowie wolnomyślni na naradę w sprawie spowodowania rewizyi procesu Hilsnera.

Sprawa kanału Dunaj-Odra.

Wiedeń. Partya chrześcijańsko-socyalna wniosła interpelacyę w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra, domagając się natychmiastowego podjęcia tej budowy.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się na posiedzenie o godzinie 2 i pół. Po odczytaniu wpływu, przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi ugodowej.

Sprawozdawca dr Baernreither prosił o przyjęcie ugody. — Zabrał głos jedyny mowca „contra" hr. Kuexstein.

Sprawa wywłaszczenia w delegacyach.

Wiedeń. Ze strony słowiańskich członków delegacyi zamierzono z inicyatywy Koła polskiego wniesienie w delegacyi interpelacyi w sprawie ustawy o wywłaszczenie Polaków w Prusiech. Udawano się także do partyi chrześcijańsko-społecznej o poparcie w tej sprawie, ale partya dotąd nie odpowiedziała. Jak słychać, w razie wniesienia interpelacyi, mają przeciw niej wystąpić wszystkie stronnictwa niemieckie. Tegoroczny skład delegacyi jest taki, że zasiada w nich 14 Niemców, 22 Słowian i 4 socyalistów.

Exposé bar. Achrenthala.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal nie wygłosi na obecnej dwudniowej sesyi delegacyjnej swojego „exposé", odkładając je do normalnej sesyi styczniowej. Powodem tego opóźnienia jest także i to, że bar. Aehrenthal oczekuje jeszcze na wyjaśnienie sytuacyi na Bałkanach, aby w „exposé" zdać sprawę z postępu reform, na Bałkanach przedsięwziętych.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 grudnia)

Opilstwo w Rosyi.

Petersburg. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady państwa był wniosek, przedłożony przez 39 członków o zniesienie t. zw. kuratoryów trzeźwości. Wnioskodawcy podnieśli we wniosku swoim, że kuratorye te nie spełniły pokładanych w nich nadziei, oraz że niaprawdziwem jest twierdzenie, jakoby naród rosyjski mniej konsumował alkoholu, niż narody zachodnio europejskie.

Minister sprawiedliwości przemawiał przeciw wnioskowi, oświadczając. iż walka z opilstwem jest konieczną. Mowca z radością powitałby wniosek, któryby umożliwił lepsze wyniki tej walki. Walka z alkoholizmem jest trudna, gdyż tkwi on w naturze ludzkiej (?). Kwestya, jak należy zwalczać opilstwo, jest jedną z najtrudniejszych i prawie niemożliwą do rozwiązania. Skarb państwa nigdy nie stawiał przeszkody zwalczaniu alkoholizmu.

Minister skarbu wystąpił kategorycznie przeciw mniemaniu, jakoby państwo bezwarunkowo potrzebowało dochodów z wódki. Od czasu wprowadzenia monopolu wódczanego rząd oświadczał się zawsze przeciw sztucznemu podwyższaniu dochodów z wódki. Podwyższenie to nastąpiło tylko pod wpływem innych wydarzeń, jak np. rewolucyi.

Ucisk na uniwersytetach.

Odessa. Dwudziestu profesorów tutejszego uniwersytetu otrzymało dymisyę, ponieważ sympatyzowali z młodzieżą uniwersytecką.

Podwyższenie płac oficerskich.

Petersburg. Ukaz carski do ministra wojny zarządza podwyższenie płac oficerskich z dniem 14 stycznia 1909 r.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 grudnia.

Zamierzona dymisya bar. Becka.

Praga. „Narodni Listy" donoszą, że bar. Beck wczoraj na posłuchaniu u cesarza, zgłosił swoją dymisyę z powodu nieporozumień w Gabinecie, wywołanych sprawą językową w sądzie chebskim. Cesarz jednak dymisyi nie przyjął, a nieporozumienia w łonie gabinetu zostały tymczasem usunięte.

Rozszerzenie sal rysunkowych w politechnikach.

Wiedeń. Wolne zjednoczenie parlamentarnych posłów-techników uchwaliło domagać się rozszerzenia sal rysunkowych na politechnikach w Wiedniu, Pradze i Lwowie.

Upomnienie dla bar. Becka.

Czerniowce. Na zgromadzeniu tutejszych studentów ruskich uchwalono wysłać do bar. Becka depeszę z żądaniem, aby dbał o wykonanie swoich rozporządzeń co do uniwersytetu lwowskiego.

Odznaczenia.

Praga. „Union" dawniej „Politik" donosi, że prezydent Izby dr Weisskirchner zostanie wkrótce szefem sekcyi w ministerstwie pracy, dr Lueger zaś będzie mianowany tajnym radcą.

Sejm chorwacki.

Budapeszt. Wybory do Sejmu chorwackiego rozpisano na 21 stycznia.

Proces Moltke-Harden.

Berlin. Dzisiaj rozpoczął się proces Moltke-Harden. Oskarżony Harden, mimo że jest cierpiącym, stawił się do rozprawy.

Zamknięcie uniwersytetu.

Ateny. Uniwersytet zamknięto na 14 dni.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 grudnia. (Giełda południowa.) Marki 117·50. Renta majowa 96·40. Renta koronowa węgierska 93 —. Akcye austr. zakł. kred. 629·50. Akcye węg. zakł. kred. 749·00. Akcye Anglobanku 289·00. Akcye Unionbanku 523·50. Akcye Bankvereinu 512 —. Akcye Länderbanku 406·50. Akcye kolei państwowych 672·50. Lombardy 149·00. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 581·50. Rima-Muranyi 510·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2355 —. Losy tureckie 181·50. Ruble 252·75.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 grudnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 197·40. Tow. dyskontowe 158·75.
Usposobienie: spok.

Wartościowe podarki

jak zegarki, zegary, pierścionki, łańcuszki i wszelkie inne wyroby złote oraz srebro stołowe, serwisy cukiernice itd.
poleca najtaniej **EMIL GOLDWASSER w Krakowie ul. Grodzka 58.**
Bogato ilustr. Cennik wysyłam na żądanie darmo. Zlecenia z prowincyi załatwia najsumienniej odwrotną pocztą.

KOLĘDY BARAŃSKIEGO

na fortepian i do śpiewu
Nowe wydanie pomnożone
Cena K 2.—, w oprawie K 3.—.
Księgarnia Polska wydała Lwowska
5666 6 10

Fabryka rolet i żaluzyi Władysława Pędziwiatra

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 8.
4494 10 10

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kg. paczkach po 6 K wysyła opłatnie ks. **Wł. Mikitka**, prob. **w Kupczyncach, p. Denysów.**
3343 54 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II**, Praterstrase 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 4703 28 0

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i Kupna M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. Szewska l. 10, I. piętro.

Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, pojedyncze sprzęty. Świecznik wenecki na 15 świec.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.
3286 90 0

5244 5 5

Sławne PRZYGODY Sherlocka Holmesa

(autor Conan Doyle)
już wyszły
w 12-cent. Bibliotece powszechnej
której **nowa serya** zawiera:

622/623. Charakterystyki literack.: XVII. Literatura polska syberyjska przez Dra M. Janika.
624. Mendes, Nowele.
625/629. Bodzantowicz, Boje Polskie i przygody żołnierskie.
630. Zolla, Nantas, Nowela.
631/632. Korzeniowski, Wąsy i Peruka. Komedya.
633/637. Orzeszkowa, Marta. Powieść.
638/640. Lis Mykita. Poemat naśladowany z wzoru niemieckiego.
641. Zolla, Radykał. Nowela.
642/643. Ibsen, Nora czyli Dom lalki.
644. Czechow, Zbiór Nowel t. III.
645/646. Grabowski, Z obczyzny.
647. Słowacki, Ksiądz Marek.
648/650. Doyle, Z przygód Sherloka Holmesa. Przekład z angielskiego.

Dalsze tomiki w druku.

Nadto polecam z Wydawnictwa ustaw najnowszy
Tom XXIV.
Ustawy o ulgach należytościowych przy konwersacyi długów hipotecznych.

a mianowicie: Ustawa z 22. lutego 1907 Dz. u. p. l. 49, Ustawa z 22. lutego 907 Dz. u. p. l. 48 i Ustawa z 25. marca 1902 Dz. u. p. l. 70 z dodaniem Tabel do obliczania należytości skalowych i intabulacyjnych.
Cena egz. 1 K. 20. h., z przes. 1 K. 40 h.
Na składzie w księgarniach.
Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie.
Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

RYBY

rosyjskie: sandacze, szczupaki, karpie.

DRÓB

węgierski własnego tuczenia.

OWOCE

świeże i suszone
5790 2 3
poleca
JAKÓB FRIEDEKER
KRAKÓW Plac Szczepański 9

Najprzyjemniejsze podarki na GWIAZDKĘ i NOWY ROK

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trefle du Japon, Fiołki parmeńskie.
Kasetki z perfumami od 1·20 h. do 20 kor.
Wody Kolońskie i kwiatowe, wykwintne,
Kasetki Japońskie i Chińskie na chusteczki rękawiczki i dokumenta,
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h. do 6 K,
Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci,
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 K,
Lustra toaletowe, do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze,
Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznokci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny,
Pudry i mydła toaletowe znakomite

poleca
JAN IHNATOWICZ
Kraków, Sukiennice l. 20. 5427 7 0



Mnisi Kartuzi

wypędzeni ze swej posiadłości Grande Chartreuse i we Francyi pozbawieni swych dawniejszych wyrobów, które sprzedano na publicznej licytacyi

zabrali ze sobą swą tajemnicę

i wyrabiają obecnie swój likier w **Tarragonie** (Hiszpania). — Żądać tej nowej flaszki z napisem: **„Liqueur des Pères Chartreux"** (Tarragona).

Zielony lub żółty w 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 litrowych flaszkach. Do nabycia we wszystkich tego rodzaju handlach.

Główne zastępstwo na Austro-Węgry:
JAN KATTUS c. i k. dostawca dworu,
Wiedeń, I., Am Hof 8. 5671 2 20

: SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN :

nowych i przegranych oraz wypożyczalnia

Zygmunta Raby

5552 6 12 **Kraków, ul. św. Jana l. 13.**

poleca swój skład zaopatrzony w najlepsze z pierwszorzędnych fabryk instrumenta, najnowszego systemu **z Moderatorem po cenach bez konkurencyjnych, za gotówkę i na spłaty miesięczne.**
Każdy instrument kupiony w składzie moim ma gwarancyę na lat 10 i jest przezemnie, jako fachowego fortepianistę przejrzany i wystrojony.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 hal.**

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. **Flakon Kor. 1·20.**

Wyrób i główny skład 4295 34 42
APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.



Nie trzeba sprowadzać z Wiednia, bo u nas znacznie taniej.

Drukarnie kauczukowe „Perfekt" do samodzielnego wykonania różnych druków w cenie:

55 liter	1 kor. — hal.	263 liter	4 kor. 50 hal.
90 „	1 kor. 40 hal.	365 „	6 kor. — hal.
145 „	2 kor. 80 hal.	468 „	7 kor. — hal.
213 „	4 kor. 20 hal.	820 „	12 kor. — hal.

poleca najtaniej zakład rytowniczy i fabryka stampili kauczukowych
Maksa Glasermana
Lwów, ul. Sykstuska l. 17. 5065 7 10

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 5645 4 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Feliks Kon: Etapem na katorgę kor. 1·80
St. Okołowiczówna: Ulicznicy. Książka dla starszych dzieci. Opowiadanie osnute na tle ostatnich wypadków w Królestwie Polsk. Kwestya społeczna w beletrystyce dziecięcej.

Poradnik dla Samouków

Wyd. z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. Mianowskiego. Treść: a) **Wskazówki do czytania systematycznego** w zakresie wszystkich działów naukowych, począwszy od książek popularnych, oraz b) **Wykłady** najważniejszych zagadnień wiedzy ze stanowiska potrzeb samouctwa, pojętego w najszerszem znaczeniu słowa (szczebel **elementarny, średni i wyższy).**
Plan Wydawnictwa: *Serya Pierwsza:* Wskazówki dla samouków z bibliografią (w 4-ch tom.). *Serya druga:* Wykłady dla samouków. I. „Świat i człowiek" (wykład przystępny głównych zagadnień wiedzy w świetle teoryi rozwoju) w 2 tom. *Serya trzecia:* Wykłady dla samouków. II. „Dzieje myśli" (wykład historyi rozwoju nauk) w 6 tomach.
Świeżo opuściły prasę: Tom 1-szy i 2-gi „Dzieje Myśli", obejmujące wykład historyi nauk **przyrodniczych.**
5708 2 2

K. ZIELIŃSKI

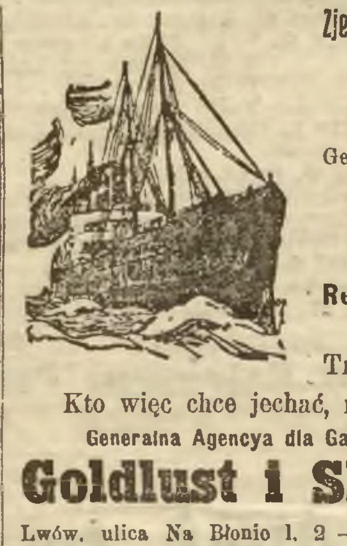
OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.
Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.
Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 5565 99 0
Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin
Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Najlepsze źródło nabycia.

Wszelkie gatunki **świeżych ryb morskich i rzecznych,** homarów, ostryg, ślimaki, kawior i t. d. 5804 1 5
WILH. WAZEL, Wiedeń, I., c. i k. dost. dworu, **Teinfaltstrasse 5.**
Spieszna wysyłka na prowincyę w najlepszem opakowaniu z lodem.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1954 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**
Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:
Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**
Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 28 6 51 0

Każdy posiadacz papierów wartościowych,
Każdy zajmujący się giełdą,
Każdy kapitalista
niech czyta właśnie wydany numer **finansowo-informacyjnego pisma**

„Wiener Effektenmarkt"

Treść: Przegląd finansowy. — Skutki krachu amerykańskiego. — Przywóz żelaza z Niemiec do Austro-Węgier. — Cofanie się konjuktur w przemyśle żelaznym. — **Akcya o upaństwowienie kolei.** — Alpiny. — Kolej państwowa. — Lombardy. — Rima. — Walory naftowe. — Grac-Koflach. — Usposobienie na rynkach i giełda losowa. — Walne zgromadzenia, dywidendy, zapłaty, amortyzacye, losowania, sprawozdanie o kursach. 5799 1 3

Dostać można przez Administracyę **Wiedeń, I., Graben 17.**
Prenumerata roczna 4 K. **Numer okazowy za darmo.**

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokoła, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Na Gwiazdkę!

Bardzo gustowne Bonbonierki z cukrami i różne figle odpowiednie na podarki w wielkim wyborze
poleca 5407 7 0
Handel owoców i delikatesów
Maryi Madejskiej
Sukiennice 30 naprost wieży Ratuszowej.
Wysyłki odwrotnie.

Wina węgierskie

białe i czerwone, z porecz. naturalne, przyjemne i zdrowe w baryłkach 4 1/4 l. opłatnie z r. 1906 złr. 1·75, z r. 1902 złr. 2·—, z r. 1897 złr. 2·30, z r. 1893 złr. 2·50, z r. 1888 2·75. Pszczelny miód stołowy w najlepszym gatunku 5 kg. opłatnie złr. 3·50. **Jabłka stołowe** bardzo dobre, 5 kg. złr. 1·75 opłatnie. **Orzechy włoskie** z cienką łupiną, białem jądrem, 5 kg. opłatnie złr. 1·90. **L. ALTNEU,** Versecz 8, Węgry. 5400 10 10

Poleca się **Lwowska**
Pracownia sukien damskich i szkoła kroju
przy ul. Floryańskiej 19, II. piętro.
Bożenny. 5545 5 24

Poszukuje się samodzielnego
korespondenta
w języku polskim i niemieckim. Posada zaraz do objęcia.
Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod lit. **L. 1908.** 5749 2 4

Dobra sposobność ulokowania kapitału.
Dom w Podgórzu przynoszący 12%, nadający się również na fabrykę, lub t. p. z dużą parcelą, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Adres: Droguerya pod Gwiazdą w Podgórzu. 5675 3 4

Skład jabłek

tyrolskich, bukowińskich, serbskich, sztetynek, renet szarych i srebrnych po 20—30 ct. kilo.
Floryańska 57, obok Bramy Flor. 5757 2 4

Para koni gniadych

lat 8 i 9. do sprzedania. Bliższa wiadomość z grzeczności w szkole jazdy konnej p. Targoskiego, Kraków, ulica Rajska 12. 5761 4 6

Majątki ziemskie

i lasy, oraz domy i parcele budowlane w Krakowie, poleca rządowo uprawniona **Agencya dóbr Bernarda Reinera** w Krakowie, ul. Wiślna 8. 5627 3 3

Powozik

lekki, jasionowy, mało używany, elegancki, jest do sprzedania wraz z końmi, uprzężą i sankami u Ludwika Ramzy w Wadowicach, ulica Mickiewicza 141. 5763 2 2

FISHARMONIA

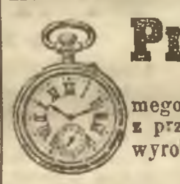
do sprzedania — Wiadomość u stróża, ulica **św. Gertrudy 5.** 5767 2 2

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania maszyna krawiecka, 2 stoły wsuwane, 2 szafy na ubranie, 1 do magazynu i warsztat krawiecki. Wiadomość: ul. Wielopole L. 15, II piętro. 5770 2 3

Fortepian

tanio do sprzedania. Podzamcze 20, I. p., od 2 do 4. 5768 3 3



Proszę żądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych, muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. **w Brüx Nr. 465 (Czechy).**
Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remnotoar 8·40 K. **Niema ryzyka!** Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3571 51 60

WINO!

Dalmatyńskie, naturalne czerwone litr po 44 halerze, **białe** 3-letnie 50 halerzy wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów **Edmund Pauk,** skład win, **Fiume. Próbka,** 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo.
4900 23 30

---

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 4448 82 0
Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Na święta

WINA

PRAWDZIWE i NATURALNE od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA i HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević, Pavicić, Kraków, Rynek główny 25 (Gmach Banku Galic.).

Na podarki gwiazdkowe gotowe kosze z winami po złr. 5, 7·50, 10 i 12·50.

(Zamówienia z prowincyi uskuteczniа się natychmiastowo. cenniki gratis i franko). 5668 4 6

Nowości w Zabawkach

dziecięcych po najniższych cenach nadeszły do fabrycznego składu 5444 6 10

H. KRETSCHMERA

KRAKÓW, SZEWSKA 23.

Każden powołujący się przy zakupnie na niniejsze ogłoszenie ma prawo żądać

10% opustu.

Nowo otworzona

PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH

przy ul. Zwierzynieckiej l. 22, parter, oficyny.

Piotr Klaja

krawiec męski. 5430 11 16

Wykonywa najsumienniej kostyumy męskie podług najnowszej paryskiej i wiedeńskiej mody po bardzo przystępnych a nader niskich cenach, jak również przyjmuje zamówienia na ubrania z powierzonych sobie materyałów

---

Ryby

wędzone i marynowane

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 5726 4 5

: Serownia w Niegowici :

Jan Długosz & K. Krupiński

poczta Niegowić, stacya kolei Kłaj polecają znane z dobroci

sery

w kręgach tłuste na sposób szwajcarski w małych krążkach na sposób Trapistów w cegiełkach śmietankowy.

Wysyłki w dowolnej ilości pocztą lub koleją. 5742 2 3

Ceny umiarkowane.

Nadeszły

do magazynu Hryniewieckiej

ulica św. Anny l. 5,

Szafy, Łożka, Toaleta (mahon. antyk.), Lustra wielkie z trymo złocone. Biurka duże dębowe i orzechowe, stół czarny duży, okrągły, biurka czarne z bronzami. Sekretarki mahon. z bronzami, Porcelana stara i różne inne rzeczy. 3135 20 0

L. 6502/07. 5644 2 2

Konkurs

na posadę **inspektora ogrodnictwa** przy Komitecie c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

W myśl uchwały Komitetu z dnia 5 listopada 1907 rozpisuje się niniejszem Konkurs na posadę inspektora ogrodnictwa na warunkach następujących:

a) płaca roczna początkowo 3000 K,
b) zwrot kosztów podróży,
c) dyety w czasie podróży po 10 K za dobę.

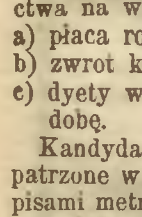
Kandydaci zechcą podania swe zaopatrzone w curriculum vitae, wraz z odpisami metryki urodzin, świadectw z odbytych nauk i praktyki, wnieść po **koniec grudnia b. r.** do Biura Komitetu (we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3).

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

Prezes:
St. Brykczyński m. p.

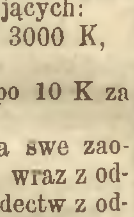
Sekretarz:
Dr cam. August Rodakiewicz m. p

Cukierki ze sosen alpejskich



PICEA

najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi.



Pudełko 20 halerzy.

Do nabycia w aptekach: Braci Miłosierdzia pod słoniem, ul. Grodzka; Doskowskiego Maryana pod Białym Orłem, Rynek gł. Linia A-B; Gralewskiego Wincentego pod Aniołem, Dietlowska 76; S. H. Karcoina pod złotym orłem, ul. Krakowska; F. Ks. Mikuckiego pod Koroną; J. Madzińskiego, Rynek gł.; M. Pronia pod złotą głową, ul. Grodzka; Ludw. Rosenberga pod murzynem, ul. Krakowska; Konst. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; Żurawskiego pod Aniołem, Zwierzyniec, tudzież we wszystkich aptekach w państwie, wskładzie głównym pod Samarytaninem, Grac, Sackstrasse 13, Wiedeń, I., Teinfaltstrasse 4. 5642 2 15

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 4754 27 0

Wełny, flanele, barchany, jedwabie, płótna, bielizna stołowa.

Żakiety, okrycia, płaszcze wieczorowe. | Kostyumy, suknie, bluzy, halki. | FUTRA.

Własne pracownie.

NA PODARKI GWIAZDKOWE!

Z CZASÓW JADWIGI i JAGIEŁŁY
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
napisała
TERESA JADWIGA
z 6 rycinami w oprawie rb. 1, w oprawie ozdobnej 1·40.

NA ZAMKU NASIELSKIM
OPOWIADANIE Z CZASÓW JANA SOBIESKIEGO
dla dorastającej młodzieży napisała
M. ZIELIŃSKA
z 10 rysunkami w oprawie 75 kop., w oprawie ozdobnej w płótno angielskie 1·20

LUDZIE DOROŚLI i LUDZIE MALI
W KRAJACH DALEKICH
z angielskiego przez **E. R. Shaw,** opracowała H. Sterling, z licznemi rycinami w oprawie 50 kop.

W PUSZCZACH AFRYKI
OPOWIADANIE przez JULIUSZA VERNE
Spolszczyła Br. Kowalska
z 4 rycinami w oprawie 65 kop.

PAMIĘTNIK STACHA
OPOWIADANIE DLA DZIECI
napisała **Marya Bujno**
z 20 rycinami w oprawie 50 kopiejek.

Książka Tadzia i Zosi
Opowiadanie prozą na tle swojskiem i historycznem
napisała **Marya Konopnicka**
z rycinami, w oprawie 90 kop., w oprawie w płótno angielskie 1·20.

SERCE
PAMIĘTNIK CHŁOPCA
Powieść dla młodzieży, napisał Ed. Amicis
z licznemi rycinami w oprawie rb. 1, w ozdobnej oprawie 1·50

ZEMSTA JAŚKA
OPOWIADANIE HISTORYCZNE z XII W.
ZARĘBA
OPOWIEŚĆ Z LAT DAWNYCH
napisała **Walerya Szalayowa**
z rycinami A. Brzostka, w oprawie 60 kop.

POLSKA SZOPKA
W SCENACH i PIEŚNIACH
do przedstawień publicznie i w domu
napisał **Or-Ot.** Cena kop. 30.

SZOPKA
16 piosenek Or-Ota, muzyka Al-Ara, rysunki A. Piotrowskiego.
Łatwe piosenki, które dzieci mogą wykonywać w odpowiednich przebraniach, 40 kop.

J. I. KRASZEWSKI
Stara Baśń
Powieść z XIX wieku, streścił dla młodzieży **M. Offmański,** z licznemi rycinami i winietami A. Gawińskiego, w oprawie rb. 1, w oprawie ozdobnej 1·30.

GALERNIK
z powieści **Wiktora Hugo** pod tytułem
NĘDZARZE
opracowała dla młodzieży St. Buraczewska,
z 40 rycinami. w oprawie rb. 1 kop. 20. w oprawie ozdob. w płótno angielskie rb. 1 kop. 50.

MOJE PISEMKO
TOM I—X, ROK 1902—1907
Każdy tom zawiera 2 kwartały, w ozdob. oprawie po rb. 1 kop. 50.

ARABELLA B. BUCKLEY
Zwróć oczy na przyrodę
I. ŻYCIE ROŚLIN
w polu, na łące i w ogrodzie
opracowała Marya Arct-Golczewska, z 8 tablicami barwnemi w oprawie 50 kop.
II. ŻYCIE PTAKÓW
opracowała H. Sterling, z 8 tablicami barwnemi i rysunkami w oprawie 50 kop.

ATLAS DO DZIEJÓW POLSKI
zestawił **EL. NIEWIADOMSKI**
Cena rb. 1 kop. 20

Co Matka Przyroda
Opowiedziała swym dzieciom
przełożyła z angielskiego
MARYA KRECZOWSKA
z licznemi rycinami, w oprawie 50 kop.

CZWORO MOICH PRZYJACIÓŁ
I INNE OPOWIADANIA
przełożyła z angielskiego
MARYA KRECZOWSKA
z licznemi rycinami w oprawie 50 kop.

OPOWIADANIA
::: PRAWDZIWE i FANTAZYJNE NA TLE PRZYRODY :::
napisał **KAROL EWALD**
z licznemi rycinami, w oprawie 50 kop.

GOŚCIE ZIMOWI
i inne powiastki z życia zwierząt
opowiedział **B. DYAKOWSKI**
z licznemi rycinami, w oprawie 70 kop.

Co znalazłem w Stawach i Kałużach
opowiedziała **MARYA WERYHO**
z 25 rysunkami, w oprawie 40 kopiejek.

STRZĘPOUCH
MATKA LISZKA
SREBRNOPLAMIK
Opowiadania z życia zwierząt, napisał **E. S. Thompson,** tłomaczyła **M. Arct-Golczewska,** z licznemi rys. w opr. 50 kop.

DAWID COPPERFIELD
czyli WSPOMNIENIA SIEROTY
podług powieści **KAROLA DICKENSA**
z 6 rycinami, w oprawie 50 kopiejek.

CZYTANIA HISTORYCZNE
zebrały i ułożyły
H. WITKOWSKA i M. KULIKOWSKA
Tom. I. **Epoka Piastowska,**
w oprawie w płótno angielskie rb. 1 kop. 60
Tom II. **Epoka Jagiellońska,**
3 zeszyty po 30 kop.

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI S. A. KRRZYZANOWSKIEGO w KRAKOWIE.
Do nabycia we wszystkich księgarniach galicyjskich. 5702 3 3

□ □ □ KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE. □ □ □

ZABAWKI

lalki, gry towarzyskie i krajowe **koniki,**

poleca w największym wyborze 5765 3 5

OBECNIE **RYNEK GŁ. 32,** LINIA C-D

STEFAN PORĘBSKI.

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 188 0

Przygotowuję

do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej. Dla pań lekcye osobno, ubogich bezpłatnie. — **Stanisław Burnatowicz,** c. k. urzędnik rachunkowy, były dyrektor banku, **Wolska 38,** parter.

BIURKA

zaluzyowe z prawdziwego amerykańskiego masywnego drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, oraz modne kompletne urządzenia dla biur, bibliotek i pokoi dla Panów, poleca jedyny spec. skład urządzeń biurow. pod firmą

ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Rynek 34, I p., Linia C-D (Pałac Spiski). Telefon 713.

Filia we Lwowie, Sykstuska 29. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. — Ceny i warunki bardzo przystępne. 4270 37 100

MAGAZYN

pod firmą

SABINA KORALL

Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny płaszczyki dla chłopców i dziewcząt oraz bluzki, halki, spodnice i szlafroki w wielkim wyborze.

Ceny niskie. 5497 5 0

Na gwiazdkę ceny zniżone.

Podarunek

dla każdego stosowny

stanowi 5705 7 16

artystycznie malowany na szkle kolorowym

do powieszenia na oknie **Witraż lub herb** do powieszenia na oknie

Krakowski Zakład Witrażów oszkleń artystycznych i Fabryka mozaiki szklanej

S. G. Żeleński

Nieustająca wystawa gotowych wyrobów w domu własnym przy **ul. Swoboda l. 2** (koniec ul. Wolskiej). Telefon Nr 137, oraz w gmachu Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego l. 28.

W r. 1907 najwyższe odznaczenia: („Grand Prix“) na wystawach międzynar. w Wiedniu, Antwerpii i Paryżu.

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu b. r. złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dobr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 5297 25 30

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Pomp i Sikawek

pod firmą **Antoni Rożen**

w Krakowie, ulica Długa l. 29.

Specyalnością firmy są sikawki odznaczone na wszystkich wystawach krajowych. Przyjmuje i wykonuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące, jak młocarnie, lokomobile, kieraty i t. d.

Ceny nader przystępne.

5733 3 3



Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru waniliowego „ **12 h.**
proszku pudyngowego „ **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 561 28 26

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne stowarzyszenie oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy stowarzyszeń podaje za darmo: Centralleitung des Beamten-Vereines, Wieden, I., Wipplingerstrasse L. 35. 4908 15 43

Poszukuję

stanowiska inspektora na folwarku. Jestem synem właściciela 120 morgów z Prus Zachodnich, odbyłem wojskowość, liczę lat 27, jestem nieżonaty.

Łaskawo oferty proszę przesłać do Wgo P. T. Tomaszewskiego, Kraków, św. Krzyża 7. 5794 2 3

Księga Zdrowia

komplet 4-tomowy Kor. 30.—

KSIĘGĘ ZDROWIA

spłacać można ratami. — Dostarcza

KSIĘGARNIA Polska

B. Połonieckiego we Lwowie.

5205 16 0

Zakład fryzyerski z komfortem urządzony wraz z salonikiem dla pań i składem perfumeryi w jednem z dużych miast galicyjskich jest z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Interes istnieje od 30 lat, (w śródmieściu), doskonale prosperuje; obrót miesięczny najmniej 1000 koron. Cena kupna 10.000 K. Zgłoszenia pod „Zakład 162“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 5736 2 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 5638 3 12

Refosco

wyśmienite ciemno-czerwone słodkie wino

deserowe	K	7·80
cypryjskie żółte jak złoto	„	7·40
Lacrimae-Christi	„	8·60
Madeira mocne żółte	„	10·60
Malaga czerwono-brunatne	„	9·—
Rum Jamajka	„	14·—
Koniak wyborny	„	12·—

za beczułkę około 4-litrową ze stosownemi etykietami wysyła opłatnie za zaliczką 4999 7 10

R. Maili Capodistria.

Rada Nadzorcza

Tow. Kredytowego w Wadowicach

Stowarzyszenia zarej. z ogr. por. zaprasza niniejszem P. T. Członków swych na

II. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Uzupełniający wybór 1 Członka Rady Nadzorczej,
2. Wybór Komisyi rewizyjnej składającej się z 3 członków.
3. Wnioski i interpelacye.

które się odbędzie **dnia 22-go grudnia 1907 o godzinie 5-tej po południu,** w kancelaryi Towarzystwa w Wadowicach, przy ul. Mickiewicza.

Sekretarz Rady Nadzorczej
S. Fischgrund.

Prezes Rady Nadzorczej:
5785 3 3 *Sz. Anisfeld.*

OWOCARNIA

pod firmą

H. ANIS

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej 28. róg plant, poleca na świętą piękne owoce deserowe i wszystkie przybory świąteczne, naprzykład: rodzynki, migdały, orzechy łupane i w łupach, marmolady, powidła i daktyle; różne konserwy z jarzyn i owoców i także wielki wybór serów i marynat. Wszystkie towary w wielkim wyborze i najlepszych gatunkach po najtańszych cenach. 5791 2 3

Dom towarowy

Schachne Landau

Kraków, Stradom 15,

zawiadamia, iż otrzymał na skład nowy wyrób dywanów pod nazwą **„Xylo“,** które się odznaczają nadzwyczajną trwałością i nadają się do mycia.

Ceny stałe. 5541 5 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.